

ANDRZEJ PAWEŁ WEJLAND

STEREOTYP GRUPY ZAWODOWEJ. ANALIZA ODPOWIEDZI NA PYTANIA OTWARTE O JEJ TYPOWEGO PRZEDSTAWICIELA

Wstęp

W badaniach poświęconych stereotypom społecznym, zwłaszcza w badaniach o charakterze eksploracyjnym, szczególna jest rola zadawanych respondentom pytań otwartych. Za pomocą pytań otwartych próbuje się mianowicie dotrzeć do stereotypów jako pewnych całości tkwiących w systemie postrzegania przez ludzi innych jednostek, a także grup społecznych, sytuacji społecznych itp. Owe całości — jako szczególnego rodzaju przekonania — mają swój formalny kontur i swoją treść¹.

Forma stereotypu jest określona — w ekspresji językowej — przez nazwę, o której można powiedzieć, że jej znaczeniem denotacyjnym jest pewien obiekt postrzegania społecznego, znaczeniem konotacyjnym zaś — wszelkie związane z jej użyciem i odnoszone do tego obiektu skojarzenia poznawcze, pozytywne lub negatywne zabarwienie emocjonalne itd. Tego rodzaju nazwami są np. wyrażenia „chłop”, „urzędnik” i „robotnik”. W konkretnym akcie postrzegania społecznego służą one do kategoryzującego rozpoznawania obiektów społecznych, znajdującego swój wyraz w diagnozach typu „to jest chłop”, „to jest urzędnik”, czy też „to jest robotnik”. Na formę stereotypu składa się również — w ekspresji językowej — matryca,

¹ Traktując stereotypy jako szczególnego rodzaju przekonania akceptujemy tylko jedno z wielu rozmaitych ujęć teoretycznych i nawiązujemy do jednego tylko nurtu empirycznych badań poświęconych „stereotypom”.

dzięki której pewnemu obiektowi przypisuje się określone cechy. Matryca taka w konkretnym akcie postrzegania społecznego ujawnia związane z daną nazwą strukturalne typy „chłop jest...”, „urzędnik jest...” lub „robotnik jest...” Zwykło się je nazywać strukturami orzekania, czyli predykcji. Nie zawsze są one tak proste. Matryca językowa może zawierać rozmaite wykładniki modyfikujące w rodzaju: „jest w przybliżeniu...” i „jest prawie...”, „faktycznie jest...” i „w rzeczywistości jest...”, „typowy chłop jest...” i „prawdziwy robotnik jest...”, „są zwykle...” i „są czasami...”, „w większości są...” i „są bez wyjątku...” itd. Powstaje problem, czy obecność tych wykładników odpowiada w ogóle — na gruncie przyjętej definicji — „myśleniu stereotypami”, czy też dla stereotypu „prawdziwego” właściwą formą jest ekspresja eliptyczna, pomijająca kwantyfikację lub inne podobne uściślenia. Osobną sprawą jest stwierdzenie, w jakich układach występują te lub owe nazwy i rozmaite matryce predykcji. Z tego punktu widzenia stereotypy mogą być zupełnie różnymi formalnie całościami.

Treść stereotypu tworzą cechy przypisywane np. typowemu chłopu, a więc cechy wypełniające formę „typowy chłop jest...”. Pod względem treściowym stereotyp może być mniej lub bardziej złożony w tym sensie, że liczba cech, które są w nim przedstawiane, może być mniejsza lub większa. Bardziej interesujące jest jednak, jakie cechy wchodzi w skład — dajmy na to — stereotypu chłopca, a jakie stereotypu urzędnika czy robotnika. Porównanie stereotypów może ujawnić i cechy wspólne, i cechy różnicujące. Zasadniczy w badaniu treści stereotypów jest problem, jak zapanować nad bogactwem form językowych, w jakich są wyrażane te same cechy, i w jakie wiązki można te cechy połączyć. Jest to problem strukturyzacji społecznej przestrzeni nazw cech, tj. cech wymienianych przez respondentów w odpowiedzi na jedno lub kilka pytań o tej samej formie. Strukturyzacja takiej przestrzeni może polegać np. na tym, że pewne cechy połączy się w grupy aspektowe, dzięki czemu ustali się pewną hierarchię typu „cecha — aspekt”, albo na tym, że pewne cechy skojarzy się w pary opozycji w rodzaju „pracowity — leniwy”, „dobry — zły” itp. W badaniu treści stereotypów można poza tym ustalać, w jakiego rodzaju układach występują cechy wypełniające formę „typowy X jest...” Stereotypy ujmują się dzięki temu jako pewne treściowo określone całości.

W artykule przeanalizujemy formę i treść stereotypów ujawnianych w odpowiedzi na otwarte pytania o postaci: „Pomówmy o grupie X. Nie chodzi o to, jacy oni powinni być, ale o to, jacy są rzeczywiście. Jaki naprawdę jest P. zdaniem typowy X, tzn. jaki jest jego charakter, jak wygląda, jak postępuje, jaki ma światopogląd, jaki ma stosunek do innych, do pracy, do życia. A więc typowy X P. zdaniem faktycznie jest – jaki?” W kwestionariuszu zamieszczone były trzy takie pytania dotyczące kolejno typowego chłopca (pyt. S-9), typowego urzędnika (pyt. S-11) i typowego robotnika (pyt. S-13)². Opiszemy formalne i treściowe osobliwości stereotypów chłopca, urzędnika i robotnika zwracając uwagę na to, w jakim stopniu pewne ich własności formalne i składające się na ich treść cechy są rozpowszechnione społecznie, o ile więc można mówić o społecznych regularnościach w postrzeganiu chłopów, urzędników i robotników jako grup zawodowych³. W analizie tej wykorzystamy ponadto odpowiedzi na niektóre inne pytania kwestionariusza. Zastanowimy się również nad kwestią, czy stereotypy chłopów, urzędników i robotników – ujmowane jako formalne i treściowe całości –

² Por. tekst kwestionariusza i tekst instrukcji do niego w Aneksie. Nieco dalej, w paragrafie 1.1. wskazujemy, że nazwy „chłop”, „urzędnik” i „robotnik” to w tych rozważaniach nazwy umowne, którymi zastępujemy nazwy faktycznie wybierane przez respondentów dla grup charakteryzowanych w kwestionariuszu jako „prywatni właściciele gospodarstw rolnych”, „ludzie zatrudnieni w różnych instytucjach, biurach, urzędach, a więc wykonujący pracę umysłową w administracji terenowej lub samorządowej” oraz „osoby wykonujące pracę fizyczną, o różnym stopniu kwalifikacji”. Dalej wyjaśniamy również, dlaczego stosowanie nazw umownych nie jest zabiegiem przyjętym po prostu dla naszej wygody i gwoli językowej prostoty, lecz praktyką mającą swoje głębokie empiryczne uzasadnienie.

Nazwy umowne – jako nazwy pochodzące od nas – złożone są tu i będą składane dalej zwykłym drukiem (w niektórych miejscach – dla przejrzystości – wersalikami). Nazwy grup faktycznie wybierane przez respondentów i używane przez ankieterów w dalszej rozmowie z nimi będą wyróżniane kursywą. Cudzysłowy – tak przy nazwach umownych, jak i przy nazwach faktycznie wybieranych przez respondentów – stosowane będą w zwykły sposób. Zasady te zostały zaproponowane jako obowiązujące dla wszystkich studiów zamieszczonych w niniejszym tomie.

³ Jak zawsze, przy analizie stosowanych w wywiadzie pytań otwartych i odpowiedzi na nie powstaje kwestia, czy faktyczne sposoby zadawania pytań i zapisu odpowiedzi były zgodne z założeniami badacza. Kwestii tej nie będziemy szerzej rozważać, w analizie zaś postępując będziemy tak, jak gdyby zgodność ta zachodziła – nie przesądzając nic o tym, czy rzeczywiście tak było, czy nie.

są społecznie rozpowszechnione na tyle, by można je było traktować jako stereotypy społeczne. Osobno podejmiemy zagadnienie, czy stereotypy o tych formalnych i treściowych własnościach, jakie zakładano, używając pytań otwartych, wyczerpują społecznie istotne sposoby stereotypowego postrzegania grup zawodowych. Pozwoli nam to odnieść „myślenie stereotypami” do postrzegania relacji międzygrupowych i związać występowanie stereotypów ze zjawiskiem identyfikowania się z tą lub ową grupą zawodową.

1. Forma stereotypu

1.1. Stereotyp – rama nominacyjna

Naszą analizę zaczniemy od zwrócenia uwagi na to, że formalny kontur otwartych pytań o stereotypy miał być – z założenia – określany częściowo za pomocą wcześniejszych pytań o nazwy grup⁴. Pytania otwarte zadawano bowiem respondentowi uwzględniając fakt, że dla danej grupy jako „najbardziej pasującą” wybrał on tę, a nie inną nazwę. Tej właśnie nazwy – i tylko tej – używano w dalszej rozmowie z respondentem. Ponieważ jako „najbardziej pasująca” różni respondenci wybierali różne nazwy – w pytaniu otwartym raz mówiono np. o typowym *chłopie*, innym razem o typowym *rolniku*, w jednym przypadku o typowym *pracowniku umysłowym*, zaś w innym przypadku o typowym *urzędniku*, raz o typowym *pracowniku fizycznym*, a raz o typowym *robotniku* itd. Owe różne nazwy dla grup tworzą ramę nominacyjną ujawnianych stereotypów. Słuszne wydaje się przypuszczenie, że różne nazwy nadawane jednej grupie mają różne znaczenia konotacyjne, w szczególności z każdą z nich wiązać się może inny łańcuch pozytywnych bądź negatywnych emocji wobec tej grupy, inny kierunek wartościowania jej przez jednostkę. Równie ważne jest jednak i to, że rama nominacyjna związana jest z jednym – tym samym dla wszystkich respondentów –

⁴ Owymi wcześniejszymi pytaniami o nazwy grup i odpowiedziami, jakich na te pytania udzielili respondenci, zajmuje się P. Daniłowicz w studium *Nazwa a stereotyp. Analiza odpowiedzi na pytania o nominację grupową* (w niniejszym tomie).

znaczeniem denotacyjnym. Rzecz w tym, iż każdą z trzech grup – nazywanych przez nas umownie chłopami, urzędnikami i robotnikami – przedstawiano respondentom właśnie z pominięciem tych umownych nazw, poprzestając wyłącznie na charakterystyce denotacyjnej. Respondenci nie zakwestionowali żadnej takiej charakterystyki, co oznacza, iż sposób, w jaki wyodrębniły one ze społecznego tła daną grupę, odpowiadał ich własnemu sposobowi pojęciowej kategoryzacji świata społecznego. Ta wspólność znaczeń denotacyjnych uzasadnia – przynajmniej w części – zabieg oderwania treści stereotypów od konkretnych nazw grup i posługiwanie się w dalszej analizie przyjętymi przez nas nazwami umownymi. Uwzględnienie całego bogactwa związków między daną nazwą i określoną treścią narażałoby zresztą w praktyce na rozpatrywanie z osobna prawie każdego przypadku. Tymczasem różnorodność, jaką przyniósł materiał empiryczny, trzeba opanować, choćby się to miało wydawać nie w pełni uzasadnione teoretycznie. Pewnych argumentów na rzecz posługiwania się dalej umowną ramą nominacyjną dostarcza poza tym sam ten materiał.

Porównanie odpowiedzi na interesujące nas tutaj pytania otwarte i odpowiedzi na pytania o „najbardziej pasujące” nazwy pozwala zaobserwować charakterystyczne, chociaż niezbyt częste zjawisko przekraczania obranej ramy nominacyjnej. Zjawisko to polega na tym, że mimo wyboru przez respondenta dla danej grupy nazwy „najbardziej pasującej” i mimo użycia tej nazwy w pytaniu otwartym, respondenci odpowiadając na nie posługują się wcale nie tą, lecz zupełnie inną nazwą. I tak np. jeden z respondentów wybrał co prawda jako „najbardziej pasującą” nazwę *gospodarze*, lecz dalej nie mówił bynajmniej o typowym *gospodarzu*, lecz o typowym *rolniku*, dwóch innych *chłopem* zastąpiło *rolnika*. Podobnie trzech respondentów preferujących określenie *pracownicy umysłowi* posługiwało się następnie nazwą *urzędnicy*, jeden z nich dodatkowo stosował nazwę *administracja*, dwóch respondentów wybrało wprawdzie nazwę *pracownicy umysłowi* lub *pracownicy administracji*, lecz w odpowiedzi na pytanie otwarte faktycznie mówiło o *biurokratach*. Tak samo o *robotnikach* mówiło sześciu respondentów, którzy poprzednio jako „najbardziej pasujące” wybrali całkiem inne nazwy z przedstawionej im listy. Jakkolwiek zjawisko przekraczania obranej ramy nominacyjnej wystąpiło w niewielkiej skali (po 9 przypadków dla grupy

chłopów i dla grupy urzędników oraz 8 przypadków dla robotników), to jednak daje ono sporo do myślenia. Trzeba np. spytać, jaką rolę pełnią różne nazwy danej grupy w „myśleniu stereotypami” przez daną osobę. Czy osoba ta każdej z tych nazw używa inaczej: jedną traktuje – dajmy na to – jako względnie neutralną lub trochę oficjalną, drugą zaś jako bardziej ekspresywną (może nawet epitet) lub prywatną? Czy część tych nazw, jakie podano na liście, nie jest aby przez respondentów traktowana jako zupełne synonimy, a więc jako nazwy mające nie tylko to samo znaczenie denotacyjne, ale także to samo znaczenie konotacyjne? Na te i podobne pytania nie odpowiemy tutaj z braku dostatecznych empirycznych podstaw⁵. Dodamy tylko, że dublując nazwy grup respondenci korzystali przede wszystkim z rejestrów nazw, jakich im dostarczano w wywiadzie: jedynie w 5 przypadkach posłużono się określeniami innymi, m. in. *wieś* (w użyciu metonimicznym, tzn. w sensie „ludzie ze wsi”), *gryzpiórki*, *pracownicy akordowi*.

1.2. Matryca językowa stereotypu

Przypatrzmy się teraz bliżej postaci interesujących nas tutaj pytań otwartych. Przygotowując te pytania założono, iż właśnie one są adekwatnymi pytaniami o stereotypy grup chłopów, urzędników i robotników. Jaki jest sens tego założenia? Sens jest głównie taki, że jeśli respondent udziela na pytanie odpowiedzi właściwej, a więc odpowiedzi mającej formę „typowy X jest...”, i jeśli wyraża ona faktycznie żywione przez niego przekonania, to – *ex definitione* – odpowiedź respondenta wyraża stereotyp grupy X (czyli że przekonania respondenta o typowym X-ie to tyle samo co stereotyp grupy X). Formę „typowy X jest...” potraktowano w każdym z tych pytań jako podstawową matrycę stereotypu, co widać i z tego, że ją respondentowi powtarzano. Co więcej, stosując przy powtarzaniu inwersję „typowy X jest – jaki?” przyjęto, że będzie ona wyzwalać w respondencie silne mechanizmy asocjacyjne (takie, jakie wyzwala każde niedokończone zdanie). Można było jednak przypuszczać, że działanie matrycy „typowy X jest...” nie zawsze będzie skuteczne i że

⁵ Zagadnienie to porusza Daniłowicz, *op. cit.*

— w konsekwencji — nie każda odpowiedź będzie miała zgodną z nią formę. Np. zamiast „typowy chłop jest...” respondenci mogą mówić „chłopi są...”, „grupa chłopów jest...”, „typowy przedstawiciel chłopstwa jest...”, „chłopstwo jest...” itp. I nie może to dziwić, skoro we wszystkich poprzednich pytaniach, a także w samym pytaniu otwartym, mówi się o „chłopach” i o tym, jacy oni są jako grupa, i skoro niektóre nazwy mając wspólny rdzeń mogą się łatwo w tekście wymieniać, np. „chłopi” i „chłopstwo”. Oprócz matrycy podstawowej mogą więc występować — i są dopuszczalne — inne matryce. Nie wymaga się poza tym, by w jednej odpowiedzi stosowano tylko jedną matrycę. Używając pytań otwartych należało się liczyć także z tym, że nawet w przypadku stosowania matrycy podstawowej respondenci wprowadzą do swych odpowiedzi jakieś elementy dodatkowe, nie wyrażające — w myśl przyjętych ustaleń — struktur konceptualnych właściwych stereotypom. Gdyby elementy takie miały wystąpić nie jako uzupełnienia, lecz jako wyłączne składniki odpowiedzi, wówczas całą tę odpowiedź trzeba by oczywiście uważać za niewłaściwą.

W tabeli 1 przedstawione są wyniki analizy reakcji na pytania otwarte o stereotypy chłopca, urzędnika i robotnika. Oddzielono w niej przede wszystkim przypadki, w których matryca językowa odpowiedzi wyraża struktury konceptualne właściwe dla stereotypu, od przypadków, w których takiej matrycy brak. Pierwsza z tych kategorii jest jednak dość obszerna i utworzona została przy kryterium adekwatności najliberalniejszym z możliwych. Jako „właściwe” mieszczą się w niej zarówno odpowiedzi z matrycą pojedynczą, jak i odpowiedzi, w których różne matryce występują w kombinacji, ponadto dopuszcza się, by matryce wyrażające stereotypy były dopełniane elementami innego rodzaju. Osobno wyróżniona została kategoria odpowiedzi zawierających samą matrycę podstawową, a prócz niej również kategoria odpowiedzi wiążących matrycę podstawową z elementami dodatkowymi. Zauważmy, iż kategorię odpowiedzi z samą tylko matrycą podstawową wyodrębnia się na podstawie najsurowszego kryterium adekwatności. Okazuje się, że zastosowanie różnych kryteriów adekwatności — od najliberalniejszego do najbardziej rygorystycznego — rozmaicie określa liczbę odpowiedzi „właściwych”. Widać zwłaszcza, że kryterium najsurowsze zmniejsza w stosunku do kryterium najliberalniejszego liczbę odpowiedzi „właściwych” mniej więcej o połowę — i to przy każdym z trzech rozważa-

Pytanie otwarte o typowego X-a

Typ reakcji	CHŁOP (pyt. S-9)		URZĘDNIK (pyt. S-11)		ROBOTNIK (pyt. S-13)	
	liczba osób	%	liczba osób	%	liczba osób	%
odpowiedź właściwa (zawierająca dowolną matrycę stereotypu)	116	84,06	107	77,54	120	86,96
w tym:						
odpowiedź z matrycą pojedynczą	76	55,07	70	50,72	86	62,32
w tym:						
odpowiedź z matrycą podstawową i uzupełnieniami	29	21,01	23	16,67	29	21,01
w tym:						
odpowiedź z matrycą podstawową i uzupełnieniami	22	15,94	11	7,97	16	11,59
odpowiedź z kombinacją matryc i uzupełnieniami	4	2,90	6	4,35	5	3,62
brak odpowiedzi właściwej	7	5,07	8	5,80	—	—
w tym:	22	15,94	31	22,46	18	13,04
odpowiedź rozwinięta, lecz nie zawierająca żadnej matrycy	14	10,14	24	17,39	17	12,32
w tym:						
odpowiedź „antystereotypowa”	9	6,52	20	14,49	15	10,87
odpowiedź typu „nie wiem”	7	5,07	7	5,07	—	—
odmowa udzielenia jakiegokolwiek odpowiedzi	1	0,72	—	—	1	0,72
Razem	138	100,00	138	100,00	138	100,00

nych pytań. Przy pytaniu o stereotyp chłopca następuje spadek o 44⁰/₀, przy pytaniu o stereotyp urzędnika liczba odpowiedzi „właściwych” zmniejsza się o 56⁰/₀, przy pytaniu zaś o stereotyp robotnika — o 38⁰/₀. Rozluźnianie — na różne sposoby — kryterium najsurowszego podnosi w różnym stopniu liczbę odpowiedzi „właściwych”.

Między poszczególnymi pytaniami różnice w liczbie odpowiedzi „właściwych” nie są zbyt duże, interesujące jest jednak, że niezależnie od typu kryterium najmniej odpowiedzi „właściwych”, czyli wyrażających stereotyp, dotyczy urzędnika, więcej chłopca, najwięcej zaś robotnika. Taka stałość proporcji zdaje się świadczyć o pewnej regularności w społecznym „myśleniu stereotypami”. Ten sposób myślenia o robotniku jest zjawiskiem najczęstszym, bo dotyczy 87⁰/₀ badanych przypadków. W stosunku do tej grupy wyraźną postawę antystereotypową przejawiało 11⁰/₀ wszystkich respondentów. O chłopca myślą oni stereotypami prawie tak samo często, bo w 84⁰/₀, natomiast antystereotypową postawę wobec chłopca wyraża 6⁰/₀ spośród nich. Najrzadsze jest myślenie stereotypami o grupie urzędników. Odpowiedzi zawierających jakąkolwiek matrycę stereotypu urzędnika jest 77⁰/₀, za to najwięcej, bo 14⁰/₀, jest tutaj deklaracji postawy antystereotypowej. Wyjaśnijmy jeszcze, że deklaracja taka polega na odrzuceniu matrycy językowej i struktur konceptualnych proponowanych w pytaniu, a więc na podważeniu możliwości mówienia o jakimś „typowym” chłopcu, urzędniku czy robotniku. W deklaracji takiej część respondentów mówi mniej więcej tyle, że nie ma jakiegoś typowego X-a, że X-owie są różni (a więc, że grupa X jest wewnętrznie zróżnicowana), że w ogóle „ludzie są różni” i że „to zależy, o kim mówimy”. Można by tego rodzaju deklarację określić jako deklarację wewnętrznego zróżnicowania. Inna część respondentów mówi natomiast, że nie ma jakiegoś typowego X-a, bo X-owie są „tacy jak wszyscy ludzie” (a zatem, że grupa X nie wyróżnia się ze społecznego tła niczym ponad to, co zawarte jest w jej charakterystyce denotacyjnej). Tego rodzaju deklarację nazwiemy deklaracją zewnętrznego ujednocnienia. Rozpatrując sprawę teoretycznie nie da się wykluczyć, że mimo tej czy tamtej deklaracji — zamkniętej wszakże w określonej ramie nominacyjnej — respondent nie ma jakiegoś stereotypu pokrewnego, w szczególności stereotypu, który wiązałyby się nie z nazwą „najbardziej pasującą”, lecz — właśnie na odwrót — z nazwą „najmniej pasującą”. Poza tym pokrewny byłby stereotyp

dotyczący nie typowego X-a czy też X-ów w ogóle, ale jakiegoś charakterystycznej podgrupy X-ów, np. nie chłopów w ogóle, lecz badylarzy, nie urzędników w ogóle, lecz urzędników pracujących w określonych instytucjach, i nie robotników w ogóle, ale robotników wielkiego przemysłu. Podobnie np. nie stereotyp chłopca, lecz chłopca ze wsi, nie urzędnika, lecz urzędnika państwowego i nie robotnika, ale robotnika fabrycznego. Tego rodzaju stereotypy są związane z nazwami, w których występują modyfikatory odgrywające niepoślednią rolę w postrzeganiu świata społecznego. Jak można sądzić, te właśnie nazwy — treściowo bogatsze, a zakresowo węższe — w większym stopniu aktywizują myślenie stereotypami i — co więcej — same pełnią czasem rolę tzw. stereotypów językowych, czyli językowych *clichés*.

Patrząc na tabelę 1 oddzielmy teraz od reszty te przypadki, w których odpowiedź respondenta zawiera matrycę podstawową — samą lub z uzupełnieniami. W tych przypadkach mówi się o chłopcu, urzędniku lub robotniku, a więc nazwa występuje zawsze w liczbie pojedynczej. Obserwujemy bardzo interesujące zjawisko: podczas gdy o chłopcu mówi 63⁰/₀, a o robotniku 65⁰/₀ respondentów, to o urzędniku tylko 42⁰/₀. Skądinąd wiadomo natomiast, że względnie wielu spośród nich mówi — używając matrycy pojedynczej, samej lub z uzupełnieniami — o urzędnikach, czyli stosuje nazwę w liczbie mnogiej. Jest takich odpowiedzi o urzędnikach prawie 25⁰/₀. Równocześnie o chłopcach mówi jedynie 12⁰/₀, o robotnikach zaś 17⁰/₀ respondentów (pomijamy — zupełnie nieliczne jednak — przypadki użycia nazw zbiorowych np. *klasa chłopska* czy *klasa robotnicza*)⁶. Na fakt, że matryca językowa i występująca w niej nazwa grupy

⁶ Przypadków użycia nazw zbiorowych w odpowiedzi na pytanie otwarte o typowego przedstawiciela grupy nie należy mylić z przypadkami — dużo częstszymi — wyboru nazw zbiorowych jako „najbardziej pasujących” w odpowiedzi na pytanie o nazwę grupy. Mimo iż np. pewni respondenci wybierali tam nazwę *klasa chłopska*, jedni z nich mówili dalej — zgodnie z instrukcją — o typowym *przedstawicielu klasy chłopskiej*, inni zaś — w mniejszej zgodzie z instrukcją — o typowych *przedstawicielach klasy chłopskiej*. Tak więc jedni mówili o chłopcu, inni o chłopcach — jeśli przyjął naszą umowę terminologiczną. O *klasie chłopskiej* wprost, używając — wbrew instrukcji — matrycy „*klasa chłopska* jest...” mówiło tutaj tylko dwóch respondentów. Żaden respondent ani wprost, ani w uwikłaniu nie stosował nazwy „chłopstwo” (gdyby ją stosował, przekraczałby obramowanie nominacyjne, ponieważ w odpowiedziach na pytanie o nazwę grupy w ogóle się ona nie pojawiła). Por. Daniłowicz, *op. cit.*

mają istotne znaczenie dla myślenia stereotypami, zdaje się wskazywać jeszcze jedno dodatkowe spostrzeżenie. Otóż w istocie nie urzędnicy, lecz urzędniczki są w większości obiektem stereotypu, gdy tymczasem nie jest nim ani razu chłopka i jest nim tylko trzy razy robotnica. Widać z tego, że występujące w nazwie grupy modyfikatory, wskazujące na płęć jej członków, nie są obojętne dla zjawiska stereotypizacji myślenia o tej grupie. Łącznie z wszystkimi obserwacjami poprzednimi spostrzeżenie to świadczy o pewnej odrębności zjawiska myślenia stereotypami o urzędnikach od zjawiska myślenia w ten sposób o chłopach i robotnikach. Z pewnym uproszczeniem można stwierdzić, że w świecie społecznym — postrzeganym przez naszych respondentów — te dwie ostatnie grupy zawodowe są klarowniej wyodrębniane i traktowane jako bardziej jednorodne całości, grupie urzędników natomiast takich własności raczej się nie przypisuje.

W dalszym ciągu tych analiz korzystać będziemy z najliberalniejszego kryterium adekwatności. Prawdę mówiąc chodzi o to, by z powodów być może tylko formalnych, czysto językowych, nie usuwać poza ich odręb mniej więcej połowy badanych przypadków. Większość z tego, o czym mowa będzie dalej, należy więc odnosić nie do całej badanej zbiorowości (138 respondentów), lecz — odpowiednio — do liczby osób, które udzieliły odpowiedzi w określonym sensie właściwych na poszczególne pytania otwarte. W ten sposób pomijamy 22 przypadki, czyli 16%, przy pytaniu o typowego chłopca, 31 przypadków, czyli 22%, przy pytaniu o typowego urzędnika i 18 przypadków, czyli 13%, przy pytaniu o typowego robotnika. Widać z tego, że nawet jeśli respondenci udzielali odpowiedzi właściwej na jedno z tych pytań, to — bywało — na inne takiej odpowiedzi nie udzielali.

1.3. Problem eliptyczności matrycy językowej

Zwykle twierdzi się, że językową ekspresję stereotypów cechuje pewna eliptyczność. Podstawowa matryca stereotypu nie dopowiada, czy „typowy” znaczy „taki, jacy są wszyscy”, czy „przeciętny”, czy „często spotykany” itd. Inne matryce nie wyjaśniają np. czy spośród X-ów pod zawartą w stereotypie charakterystykę podpadają „wszyscy”, czy „większość”, czy „niektórzy” itp. Jeśli jednak ma tu chodzić

w istocie o eliptyczność matrycy, to — prawdopodobnie na mocy samej definicji — zakłada się możliwość takiego jej rozwinięcia, dzięki któremu natura stereotypu ujawniłaby się w pełni. W naszych badaniach przyjęto, że tego rodzaju rozwinięciem jest kwantyfikacja majoryzująca. Znaczy to, że właściwa myśleniu stereotypami jest — jak sądzimy — majoryzacja charakterystyki grupy X i że „typowy” X znaczy X taki, jak „przynajmniej większość”. Jako szczególny przypadek trzeba w związku z tym traktować kwantyfikację uogólniającą, wprowadzaną za pomocą zwrotów „wszyscy” lub „prawie wszyscy” i tłumaczącą, że „typowy” to „taki jak wszyscy lub prawie wszyscy”. Można dodatkowo uznać, iż oprócz wyrażen „większość” i „prawie większość” kwantyfikację majoryzującą wypowiedają również określenia typu „bardzo wielu”, „rzadko który nie jest” itp., kwantyfikację zaś generalizującą zwroty „z reguły”, „na ogół”, „prawie każdy” itp.

Czy w odpowiedziach respondentów matryce językowe wykazywały faktycznie taką eliptyczność? Czy też — przeciwnie — kwantyfikacja była ich nieodłącznym składnikiem? Okazuje się, że charakteryzując typowego chłopca 6 osób (tj. 5% tych, którzy udzielali na pytanie odpowiedzi właściwej), typowego urzędnika 9 (czyli 8%), typowego zaś robotnika 8 osób (czyli 7%) użyło w ogóle jakichś wyrażen kwantyfikujących, poza tym tylko w 2 przypadkach nie były to kwantyfikacje majoryzujące. Można by na tej podstawie utrzymywać, że matryce językowe stereotypów rzeczywiście wykazują eliptyczność, a wówczas — z rzadka jednak — gdy *explicite* pojawia się w nich kwantyfikacja, prawie wyłącznie jest ona tą, która odpowiada — jak przyjęliśmy — „myśleniu stereotypami”. Niewypowiedzenie kwantyfikacji nie oznacza, że jej nie ma w domyśle i że nie może być w końcu wypowiedziana.

Co by się stało, gdyby te — zwykle ukryte — kwantyfikacje próbować wyciągnąć na wierzch? Jak respondenci reagowaliby na pytania żądające wprost ustalenia, jakiego typu kwantyfikacja odpowiada podanej przez nich charakterystyce typowego chłopca, urzędnika czy robotnika? W tabeli 2 przedstawione są rezultaty takiej próby. Chcąc wydobyc kwantyfikację respondentom zadawano trzy pytania zamknięte o postaci: „Jak P. sądzi, czy tacy, jak P. określił, są...” (po kolei o chłopach, urzędnikach i robotnikach w pyt. S-15, S-16 i S-17), każde pytanie ze skalą kwantyfikacji: „w zasadzie

wszyscy — większość — mniej więcej połowa — mniejszość — bardzo niewiele”. Jak widzimy, podobne są proporcje odpowiedzi wpisujących w charakterystyki chłopca, urzędnika i robotnika każdą z tych kwantyfikacji. Spostrzegamy przy tym — co najważniejsze — że kwantyfikację majoryzującą, wyrażaną na dwóch pierwszych stopniach skali, deklarowało dla każdej charakterystyki mniej więcej $\frac{2}{3}$ respondentów „myślących stereotypami”. Czy to dużo, czy mało dla potwierdzenia naszych założeń? Jeśli uznać, że odpowiedzi respondentów idealnie wyrażają kwantyfikację, zazwyczaj przecież nie wypowiadaną, milczącą, to trzeba ten rezultat traktować jako obalający założenia początkowe. Trzeba odrzucić przypuszczenie, iż właściwa stereotypom jest wyłącznie kwantyfikacja majoryzująca, bo przeciwnemu przemawia aż $\frac{1}{3}$ rozważanych przypadków. Jak zwykle jednak, gdy chodzi o odpowiedzi na pytania w wywiadzie, wolimy powątpiewać w to, że idealnie wyrażają one struktury konceptualne i w ogóle sposób myślenia respondentów. Szukamy zatem — a raczej domyślamy się — powodów, dla których ludzie pytani wprost o kwantyfikację osłabiają ją i np. zamiast „wszyscy”, jak faktycznie zdają się sądzić, mówią „większość” albo nawet „mniejszość”. Całkiem naturalnie nasuwa się tu hipoteza, iż osłabianie kwantyfikacji jest efektem rozjaśniania negatywnej i często bardzo emocjonalnej charakterystyki jakiejś grupy społecznej. Pytanie wprost o kwantyfikację działa jako bodziec do intelektualizacji własnej postawy wobec tej grupy, do refleksji nad tą postawą — nad trafnością wiedzy, z której ona wyrasta, nad spełnianiem przez nią społecznych wzorców lub oczekiwań, nad możliwością społecznej aprobaty bądź dezaprobaty z jej powodu itp.

Ale skąd wiadomo, że osłabianie kwantyfikacji rzeczywiście występuje? Do tego, żeby mówić o osłabianiu — czy w ogóle o zmianie — kwantyfikacji, trzeba punktu odniesienia w postaci kwantyfikacji pierwotnej. Za taką uznajemy tę, którą respondenci wyrażali w odpowiedzi na wcześniej im zadawane pytania otwarte. Jak wspominaliśmy, mamy z nią do czynienia nieczęsto. Teraz jednak wypada docenić, że jej tam nie wywoływano, lecz że pojawiała się spontanicznie. Otóż z porównania kwantyfikacji spontanicznych z kwantyfikacjami wywołanymi wynika, że tylko w jednym na 23 przypadki (obejmujące łącznie charakterystyki wszystkich trzech grup) kwantyfikacja wywołana była silniejsza niż spontaniczna. Ścisła zgodność

Tabela 2. Typy odpowiedzi respondentów na pytania o kwantyfikację charakterystyki typowego chłopca, urzędnika i robotnika

Typ kwantyfikacji	Pytanie o kwantyfikację charakterystyki typowego X-a					
	CHŁOP (pyt. S-15)		URZĘDNIK (pyt. S-16)		ROBOTNIK (pyt. S-17)	
	liczba osób	%	liczba osób	%	liczba osób	%
odpowiedź majoryzująca	78	67,24	69	64,49	84	70,00
w tym:						
„w zasadzie wszyscy”	19	16,38	14	13,08	17	14,17
„większość”	59	50,86	55	51,41	67	55,83
odpowiedź niemajoryzująca	37	31,90	38	35,51	36	30,00
w tym:						
„mniej więcej połowa”	28	24,14	25	23,36	32	26,67
„mniejszość”	6	5,17	9	8,41	3	2,50
„bardzo niewiele”	3	2,59	4	3,74	1	0,83
odpowiedź typu „nie wiem”	1	0,86	—	—	—	—
Razem	116	100,00	107	100,00	120	100,00

kwantyfikacji występuje w 6 przypadkach, osłabienie zaś kwantyfikacji zachodzi w pozostałych 16 przypadkach. Nie dowodzi to, że zjawisko osłabiania jest powszechne, niemniej jednak zmusza do zastanowienia i każe uznać nasze hipotezy za wiarygodne.

1.4. Układy formalne

Spójrzmy teraz na stereotypy jako na pewne formalne całości. W jakiego rodzaju układach występują te lub owe nazwy grupy i rozmaite matryce predykcji? Wyobraźmy sobie, że charakteryzując typowego X-a respondent używa nazwy N, lecz zarazem przekracza obraną ramę nominacyjną, poza tym udziela odpowiedzi właściwej zawierającej matrycę podstawową z uzupełnieniami i jakimś wyrażeniem kwantyfikującym. Możemy przyjąć, że określony tym samym układ formalny stereotypu danej grupy zawodowej jest różny, powiedzmy, od układu formalnego, w którym występuje nazwa N*, rama nominacyjna nie jest przekraczana, w odpowiedzi właściwej zawarta jest kombinacja matryc bez wątków uzupełniających, nie ma też w niej żadnych wyrażen kwantyfikujących. Różnice między układami ustalamy tu z grubsza, ponieważ — wyjąwszy nazwę grupy — składniki układu opisujemy wyłącznie jako tego lub owego rodzaju, a więc z pominięciem swoistych, indywidualnych szczegółów. Dla takiej analizy obojętne jest np., jaka akurat nazwa narusza wcześniej przyjętą ramę nominacyjną, czym konkretnie uzupełniane są językowe matryce predykcji, które z wyrażen kwantyfikujących pojawiają się w odpowiedzi właściwej itp. Nie jest również istotne dla niej, jaki tekstowy wariant stosuje respondent charakteryzując typowego X-a, a zatem, czy szyk jego wypowiedzi jest normalny czy przestawny, czy inwersja służy, dajmy na to, logicznemu wyróżnieniu któregoś z wyrazów, czy nazwa grupy w ogóle w odpowiedzi występuje wprost, czy też — jako domyślna — jest w odpowiedzi opuszczona i musimy ją wyławiać z kontekstu itd. Ale nawet taka pogrubiona, uproszczona analiza może — jak się za chwilę okaże — dać odpowiedź na wiele interesujących pytań. Jeśli różnego rodzaju formalne układy traktować jako odrębne sposoby charakterystyki typowego X-a, to faktycznie iloma sposobami respondenci charakteryzują typowego chłopca, urzędnika lub robotnika? Czy tak pojęta formalna różnorodność stereotypów jest znaczna, czy raczej niewielka? I czy zmienia się

ona od grupy do grupy, czy też chłopci, urzędnicy i robotnicy są charakteryzowani na tyle samo sposobów?

Suche dane mówią, że charakterystyki typowego chłopca sformułowane były na 42 formalnie różne sposoby, różnych formalnie sposobów charakteryzowania typowego urzędnika było 49, typowego zaś robotnika 30. Oznacza to jednak, że respondenci — wobec każdej z grup zawodowych — stosowali około 20% wszystkich teoretycznie możliwych układów formalnych, czyli że empiryczna różnorodność formalnych charakterystyk chłopców, urzędników i robotników jest w przybliżeniu jednakowa⁷. Ale tylko w przybliżeniu, bo np. sposobów przedstawiania typowego urzędnika jest mimo wszystko nieco więcej niż sposobów charakteryzowania typowego chłopca. Uderzające jest w związku z tym, że przeciętnie tylko kilka osób stosuje dany układ formalny. Średnio — licząc dla całej badanej zbiorowości — na jeden taki układ w charakterystykach chłopców i urzędników przypada około trzech osób, w charakterystykach zaś robotników mniej więcej cztery i pół osoby. Widać więc, że „uspołecznienie” układów formalnych jest, przeciętnie biorąc, znikome. A jakie jest „uspołecznienie” poszczególnych układów formalnych? Skierujmy wzrok na układy, które pojawiają się najczęściej w charakterystykach typowego chłopca, urzędnika i robotnika. Układy te zapisane są w tabeli 3. I tak w charakterystykach typowego chłopca najczęściej widoczny jest układ „typowy rolnik jest...”, czyli układ z nazwą *rolnik* i bez-nazw dodatkowych oraz z eliptyczną matrycą podstawową bez uzupełnień. Stosuje go 16% wszystkich respondentów. Pozostałe układy są już dużo rzadsze. Z kolei w charakterystykach typowego urzędnika najczęściej osób (jest ich jednak tylko 90%) stosuje układ „typowy urzędnik jest...”. Układ ten nie ma znaczenia większego niż inne. Natomiast w charakterystykach typowego robotnika wyraźnie dominują dwa układy — każdy używany przez mniej więcej 20% respondentów. Pierwszy z nich to układ „typowy pracownik fizyczny jest...”, drugi zaś to układ o postaci „typowy robotnik jest...”. Trzeci pod

⁷ Liczba wszystkich teoretycznie możliwych układów formalnych nie była jednakowa dla wszystkich trzech grup, ponieważ tylko w pytaniach zamkniętych o nazwę „najbardziej pasującą” do grup chłopców i urzędników liczba podsuwanych nazw była ta sama, podczas gdy w pytaniu o nazwę „najbardziej pasującą” do grupy robotników wymieniono w kafeterii mniej nazw. Por. Daniłowicz, *op. cit.*

względem częstości układ „typowy *przedstawiciel klasy robotniczej jest...*” występuje o połowę rzadziej. Dostępne nam dane pozwalają dostrzec od razu i bez zdziwienia szczególną rolę tych układów, w których poza obraną nazwą grupy nie ma żadnej innej nazwy, a więc rama nominacyjna nie jest w nich przekraczana, i które nie zawierają wyrażeń kwantyfikujących, są przeto eliptyczne, a nie zupełne. Wszystkie układy formalne przytoczone w tabeli 3 są właśnie tego rodzaju. Wśród nich większość to oczywiście układy z matrycą podstawową i bez uzupełnień. Układy zawierające matryce z uzupełnieniami, czyli matryce kształtu „typowy X jest... oraz...” bądź „typowi X-owie są... oraz...” — gdzie słowo „oraz” wskazuje właśnie na uzupełnienia — nie są zbyt częste, w charakterystykach typowego urzędnika są one nawet wyjątkowo nieliczne i dlatego w tabeli 3 po prostu nie zostały uwzględnione.

Stykamy się w tym miejscu z problemem o dużej doniosłości teoretycznej. Jaką skalę „uspołecznienia”, tj. rozpowszechnienia czy też podzielenia stereotypu uznać można za wystarczającą i zarazem konieczną do tego, by mówić, że jest on stereotypem społecznym? Okazuje się przecież, że stereotypy chłopów, urzędników i robotników nie mają jakiejś jednej, społecznie ustalonej formy, że różnorodność ich układów formalnych jest niemała, za to występowanie poszczególnych układów stosunkowo rzadkie, społecznie znaczące tylko w niektórych przypadkach. Liberalną granicę 10% „uspołecznienia” osiągają, jak widzieliśmy, jedynie cztery układy, w tym trzy dla robotników i jeden dla chłopów. Dodajmy do tego, że spośród układów charakteryzujących chłopów i robotników tylko połowa, z układów zaś charakteryzujących urzędników tylko jedna trzecia stosowana była przez co najmniej dwóch respondentów. Czy wobec tego jest w ogóle sens mówić o „uspołecznieniu” formy tych stereotypów? Pojęcie „uspołecznienia” stereotypu jest właściwe analizie, która z góry nie przesądza, że ma do czynienia ze stereotypami społecznymi, stara się co najwyżej ustalić, czy któreś z rozważanych i badanych empirycznie stereotypów są w istocie — przy osiągnięciu pewnej skali „uspołecznienia” — stereotypami społecznymi. Czy chodzi o to, by swe przekonania w jednej i tej samej formie komunikowała nam jakaś większość badanych? Co to znaczy, że stereotyp jest szczególnego rodzaju przekonaniem „właściwym” danej grupie, „typowym” dla niej, „rozpowszechnionym” lub „podziela-

Tabela 3. Najczęstsze układy formalne w odpowiedziach na pytania otwarte o typowego chłopca, urzędnika i robotnika

CHŁOP (pyt. S-9)				URZĘDNIK (pyt. S-11)				ROBOTNIK (pyt. S-13)			
rodzaj układu formalnego		licz- ba osób	%	rodzaj układu formalnego		licz- ba osób	%	rodzaj układu formalnego		licz- ba osób	%
„typowy rolnik jest...”		22	15,94	„typowy urzędnik jest...”		12	8,70	„typowy pracownik fizyczny jest...”		28	20,29
„typowy gospodarz jest...”		11	7,97	„typowy pracownik administracji jest...”		8	5,80	„typowy robotnik jest...”		26	18,84
„typowy rolnik indywidualny jest...”		10	7,25	„typowy pracownik biurowy jest...”		8	5,80	„typowy przedstawiciel klasy robotniczej jest...”		14	10,14
„typowy chłop jest...”		7	5,07	„typowy pracownik umysłowy jest...”		8	5,80	„typowy pracownik fizyczny jest... oraz...”		6	4,35
„typowy chłop indywidualny jest...”		5	3,62	„typowi pracownicy umysłowi są...”		6	4,35	„typowi przedstawiciele klasy robotniczej są...”		4	2,90
„typowy gospodarz jest... oraz...”		4	2,90	„typowi pracownicy administracji są...”		4	2,90	„typowi pracownicy fizyczni są...”		4	2,90
„typowy wieśniak jest...”		4	2,90	„typowy urzędnik jest... „typowi urzędnicy są...”		4	2,90	„typowi pracownicy fizyczni są... oraz... „typowy robotnik jest... oraz...”		4	2,90
			N = 138				N = 138				N = 138

nym" społecznie? Gdyby ktoś wątpił, czy pytania te powinno się stawiać w rozważaniach poświęconych formie, a więc językowej ekspresji stereotypowych przekonań, będzie miał okazję wrócić do nich w analizie treści stereotypów.

1.5. Stałość układów formalnych

Tymczasem – żeby pozostać przy sprawie formy stereotypów – zajmiemy się stałością układów formalnych. Chodzi nam tutaj o zjawisko polegające na tym, że jeden i ten sam respondent w charakterystykach dotyczących różnych grup zawodowych wykorzystuje układy formalne tego samego rodzaju, a więc stosuje np. układy „typowy rolnik jest... oraz...” i „typowy pracownik fizyczny jest... oraz...”, w których jedynie nazwa grupy jest inna, podczas gdy pozostałe elementy są jednego typu. Stałość układów formalnych można również interpretować jako ich powtarzalność, ponieważ pojawiają się one w odpowiedziach na kolejne pytania o typowego chłopca, urzędnika i robotnika. Jest to zresztą tym bardziej słuszne, że wszystkie te pytania mają jedną formę i – co za tym idzie – ewokują odpowiedzi właściwe jednego typu formalnego. Tak rozumiana stałość czy też powtarzalność układów formalnych związana jest z koleją z ogólnością pewnych mechanizmów językowych, a mianowicie z faktem, że pewne ogólne reguły komunikowania wiążą nazwy z matrycami predykcji. Przeciwnością ogólności jest specyficzność, a zatem stosowanie odrębnych matryc predykcji w związku z różnymi nazwami, w naszym przypadku w związku z nazwami jednej grupy zawodowej lub kilku takich grup. Przypomnijmy choćby tak specyficzne zjawisko, jak używanie nazwy *urzędnicy*, czy nawet *urzędniczki*, i matrycy o postaci „typowi urzędnicy są...” bądź „typowe urzędniczki są...”

W tabeli 4 uwzględniono przypadki stałości, a więc powtarzania się układów formalnych w charakterystykach chłopów, urzędników i robotników. W dwóch trzecich powtarzanie się dotyczy dwóch grup zawodowych (ale połowa z tego to przypadki powtarzania się układów formalnych w charakterystykach chłopów i robotników), w jednej trzeciej zaś układy formalne wykazują stałość przy pytaniach o wszystkie trzy grupy zawodowe. Z kolei prawie 80% stanowią tu przypadki powtarzania się układu o postaci „typowy X jest...”, ale

Tabela 4. Stałość układów formalnych w charakterystykach typowego chłopca, urzędnika i robotnika

Rodzaj układu formalnego	Stażność charakterystyk typowego X-a							
	CHŁOP, URZĘDNIK (pyt. S-9, pyt. S-11)		URZĘDNIK, ROBOTNIK (pyt. S-11, pyt. S-13)		CHŁOP, ROBOTNIK (pyt. S-9, pyt. S-13)		CHŁOP, URZĘDNIK, ROBOTNIK (pyt. S-9, pyt. S-11, pyt. S-13)	
	liczba osób	%	liczba osób	%	liczba osób	%	liczba osób	%
„typowy X jest...”	7	5,07	11	7,97	23	16,67	19	13,77
„typowy X jest... oraz...”	3	2,17	1	0,72	2	1,45	2	1,45
„typowi X-owie są...”	2	1,45	-	-	-	-	4	2,90
„typowy X (X*) jest...; oraz...”	1	0,72	-	-	-	-	-	-
„m typowych X-ów jest... oraz...”	1	0,72	-	-	-	-	-	-
Razem	14	10,14	12	8,70	25	18,12	25	18,12
							60	43,48
							8	5,80
							6	4,35
							1	0,72
							1	0,72
							76	55,07

np. układ swoisty przez to, że respondent wykracza poza obronę przez siebie ramę nominacyjną (zapisany w tabeli z użyciem wyrażenia „typowy X (X*)”), jest tylko jeden, również jeden jest układ z wyrażeniami kwantyfikującymi (zapisany w tabeli z użyciem zwrotu „m typowych X-ów”), przy czym oba te układy dotyczą charakterystyk chłopów i urzędników, i oba zawierają uzupełnienia użytych w nich matryc predykcji. Ogólnie biorąc, jakiegoś rodzaju stałość układów formalnych ujawnia się w odpowiedziach 55⁰/₀ wszystkich badanych osób, a więc mniej więcej u co drugiego respondenta. Zauważmy, iż nie jest to równoznaczne ze stwierdzeniem, że również mniej więcej co drugi respondent charakterystykę każdej z trzech grup ujmował w odmienny sposób, ponieważ niektórzy respondenci nie udzielali w ogóle odpowiedzi właściwej na jedno, dwa, a nawet na wszystkie trzy pytania otwarte. Tych, którzy nie udzielali takiej odpowiedzi na żadne z tych pytań, było 7 (z nich trzech przejawiało konsekwentną postawę antystereotypową), 8 respondentów nie dało jej na dwa pytania, natomiast od 34 respondentów (czyli od 25⁰/₀) nie uzyskano odpowiedzi właściwej na jedno pytanie. Ogółem nieco więcej niż jedna trzecia badanych osób przynajmniej na jedno z pytań otwartych nie dawała odpowiedzi właściwej⁸.

2. Treść stereotypu

2.1. Stereotyp – społeczna przestrzeń nazw cech

Dotychczasowe rozważania pozwalają zrozumieć, w jak różnorodne formy „wlewana” jest treść stereotypów chłopca, urzędnika i robotnika. O tej formalnej różnorodności musimy stale pamiętać, by nie ulec przesądzeniu, iż językowa ekspresja stereotypów podlega jakiemuś jednemu schematowi. Obecnie, gdy przedmiotem naszych rozważań staje się treść stereotypów – przede wszystkim zaś społeczna ekspozycja niektórych tworzących ją elementów – sprawa językowej różnorodności również nie całkiem może być pominięta.

⁸ Stałości całych układów formalnych nie wolno utożsamiać ze stałością czy też powtarzalnością ich poszczególnych składników. Rozpatrzenie drugiego z tych zjawisk mogłoby wzbogacić analizę o dodatkowy wątek, tutaj pomijany.

Uzyskane od respondentów stereotypy grupy X są – wyrażonymi w mowie – charakterystykami, w których skład wchodzi sady o tych lub owych cechach jej członków – typowych przedstawicieli. Otóż sady te mogą być wypowiedziane na wiele różnych sposobów, w szczególności nawet te same cechy mogą być przypisywane X-om za pomocą różnych wyrażen językowych. Jeśli pewien respondent powie, że typowy X jest dajmy na to „ciemny”, inny zaś respondent stwierdzi, że typowy X jest „niewykształcony”, to – kierując się zwykłą znajomością języka – możemy zakładać, iż obaj typowemu X-owi przypinają tę samą łatkę. Jeśli natomiast ktoś będzie utrzymywał, że X jest „dobrym fachowcem”, a ktoś inny, że X jest „kulturalny”, to na tej samej podstawie możemy sądzić, iż mówią o czymś innym. Stwierdzenie przez jednego respondenta, że typowy X „nie daje się naginać”, a przez innego, że typowy X jest „uległy” każe przypuszczać, że w ich sądach są sobie przeciwstawiane dwie cechy tworzące pewną konceptualną całość, a mianowicie pewną opozycję. Wreszcie sady, wedle których X jest „pracowity” i „zapracowany”, łatwo uznamy za podobne w tym sensie, iż dotyczą jednego aspektu, tak samo jak – dotyczące innego aspektu – sady, zgodnie z którymi X jest „wrozumiały” i „życzliwy”. Nietrudno się domyślić, że tego rodzaju decyzje semantyczne pozwalają poddać analizie całą społeczną przestrzeń nazw cech, w szczególności wprowadzić do niej pewien porządek, a także w jakiejś – uznanej za dopuszczalną – mierze uprościć ją przez redukcję różnorodnych form językowych do form „kanonicznych”.

Dzięki uporządkowaniu i uproszczeniu społecznej przestrzeni nazw cech uzyskuje się słownik, czyli listę cech, jakie typowemu chłopcu, urzędnikowi i robotnikowi przypisywali w odpowiedzi na pytanie otwarte respondenci „myślący stereotypami”, a więc – mówiąc trochę niedokładnie, ale za to bardziej potocznie – cech, które się w ich odpowiedziach składały na stereotypy chłopca, urzędnika czy robotnika. Taka właśnie lista – z hasłami ułożonymi w porządku alfabetycznym – zawarta jest w tabeli 5⁹.

⁹ W hasle słownika znajduje się pojedyncze wyrażenie „kluczowe” bądź łańcuch wyrażen bliskoznacznych. Wyrażenie „kluczowe” wyróżnione zostało wersalikami. Jeśli w hasle pojawia się łańcuch wyrażen, to rola każdego z nich polega na tym, że określa ono – w jakimś przybliżeniu – znaczenie pozostałych wyrażen. Np. wyrażenie

Tabela 5. Lista cech składających się na stereotypy chłopca, urzędnika i robotnika

BEZ CHARAKTERU – chwiejny – nijaki
 BEZDUSZNY – niedostępny – formalista
 BEZINTERESOWNY
 BIEDNY – źle mu się powodzi – skromnie żyje
 BOGATY – dobrze mu się powodzi – ma duże dochody
 CHCE ŚLUSZNIE POPRAWIĆ WARUNKI PRACY I PŁACY
 CHCIWY – skąpy – zachłanny na pieniądze
 CIEMNY – niewykształcony
 FACHOWIEC – umie dobrze pracować – zna swój zawód
 FAŁSZYWY – nieszczerzy – dwulicowy

nie LENIWIY, znaczące mniej więcej tyle, co „nie mający chęci do pracy”, pozwala wyodrębnić komponent stosunku do pracy jako komponent wspólny dla całego łańcucha, a więc również dla – odpowiednio ograniczonych w swym znaczeniu – wyrażen „niesumienny” i „nieodpowiedzialny”. Ze względu na LENIWIY znaczą tu one przede wszystkim „niesumienny w pracy” i „nieodpowiedzialny w pracy”. Tworzenie łańcuchów i umieszczanie w nich takich, a nie innych wyrażen oparte jest na analizie treści odpowiedzi respondentów na pytania otwarte. Wystąpienie w haśle samego tylko wyrażenia „kluczowego” oznacza więc, iż nie było potrzeby użycia w tej analizie bliskoznacznych mu wyrażen. Jednocześnie każde wyrażenie reprezentuje całą grupę synonimów, np. LENIWIY jest reprezentantem grupy synonimów „leń”, „leniuch”, „taki, co ma lenia”, „leniuchowaty”, a także „niepracowity”, „opieszawy”, „gnuśny”, „próżniak”, „nierób” itp.

W porządkowaniu i upraszczaniu społecznej przestrzeni nazw cech, a zatem w budowaniu słownika cech, wykorzystaliśmy, stosowaną przy pytaniach zamkniętych, listę – ułożonych w opozycje – cech typowego chłopca, urzędnika i robotnika. Wyrażenia z tej listy zgodziliśmy się traktować jako wyrażenia „kluczowe” po to, by zamiar porównania odpowiedzi respondentów na pytania otwarte z ich odpowiedziami na pytania zamknięte uczynić bardziej czytelnym i łatwiejszym w wykonaniu; por. P. Daniłowicz, *Dwa aspekty i dwie procedury badania stereotypu* (w niniejszym tomie). Lista wyrażen z pytań zamkniętych porządkowała i upraszczała jednak tylko część społecznej przestrzeni nazw cech. Pozostałe hasła słownika zostały zbudowane na zwykłej drodze, bez z góry narzuconych ram, a za „kluczowe” uznawano te wyrażenia z łańcucha, które same lub w jakimś synonimicznym wariacie używane były przez respondentów częściej od pozostałych (zwykle były to wyrażenia treściowo ogólniejsze). W dalszym ciągu tekstu wyrażeniami „kluczowymi” posługiwaliśmy się będziemy jako reprezentantami całych łańcuchów nazw i związanych z nimi grup synonimów. Pisząc więc np., że respondenci o typowym X-ie „mówili”, iż jest on LENIWIY, nie będziemy uwzględniać, czy faktycznie wypowiadali się o „lenistwie”, czy o „niesumienności” X-a, czy o tym, że X jest „nierobem”, czy też, że jest on „opieszawy w pracy” itd.

GOSPODARNY – oszczędny – zaradny
 HOJNY
 JEST CIĄGLE W PODRÓŻY
 KULTURALNY – grzeczny – uprzejmy
 LEKCEWAŻONY – nie doceniany – zaniebdywany przez innych
 LEKCEWAŻY SWOJĄ PRACĘ – nie szanuje swojego zawodu
 LENIWIY – niesumienny – nieodpowiedzialny
 LUDZKI – wyrozumiały – ma dobry charakter
 MA CHARAKTER – samodzielny – zawzięty
 MA CHODY
 MAŁOMÓWNY
 MA NIEPOWAŻNY STOSUNEK DO ŻYCIA
 MA POWAŻNY STOSUNEK DO ŻYCIA
 MOŻNA MU UFAĆ – można na niego liczyć
 NERWOWY
 NIE CHCE ŻYWIĆ INNYCH – chce brać, a nie dawać
 NIE DAJE SIĘ NAGINAĆ – nie poddaje się – uparty
 NIEGODNY SZACUNKU
 NIEGOSPODARNY – nieoszczędny – niezaradny
 NIE INTERESUJE SIĘ POLITYKĄ
 NIEKULTURALNY – arogancki – ordynarny – lubi dokuczyć – ma humory
 NIE MA CHODÓW
 NIEPATRIOTYCZNY
 NIERELIGIJNY – niewierzący
 NIESOLIDARNY – indywidualista
 NIEUCZCIWY – przekupny – spekulant
 NIEUFNY – podejrzliwy – mało obojętny z ludźmi
 NIE UMIE SOBIE RADZIĆ W ŻYCIU – zagubiony – zniechęcony
 NIEUŻYTY – nie myśli o innych – utrudnia innym życie
 NIEWYDAJNY W PRACY
 NIEZADOWOLONY – wszystko mu się nie podoba
 NIEZAPRACOWANY – ma lekkie życie – nie ma trosk
 ODPOWIEDNIO ZBUDOWANY FIZYCZNIE
 ODWAŻNY
 OSCHŁY – bez serca – obojętny
 OSWIECONY – wykształcony – inteligentny
 OTWARTY – szczerzy
 PARTACZ – źle pracuje – nie zna swojego zawodu
 PATRIOTYCZNY
 PIJAK
 POSTĘPOWY – nowocześnie myślący
 POWAŻANY
 PRACOWITY – sumienny – odpowiedzialny
 PRZESADNIE DBA O WARUNKI PRACY I PŁACY – lubi wygodne życie
 RELIGIJNY – wierzący – katolik

SERDECZNY
 SOLIDARNY – trzyma się w grupie
 SZANUJE SWOJĄ PRACĘ – lubi swój zawód
 TCHÓRZLIWI
 UBRANY BEZ GUSTU – zaniedbany – niechlujny
 UBRANY GUSTOWNIE – zadbany – schludny
 UCZCIWI
 UCZYNNY – koleżeński – myśli o innych
 ULEGŁY – posłuszny
 UMIE SOBIE RADZIĆ W ŻYCIU – cwaniak – kombinator
 WYDAJNY W PRACY
 WYRACHOWANY – asekurant – nie wychyla się
 WYZYSKIWANY – oszukiwany – pokrzywdzony
 WYZYSKUJE INNYCH – zdziera z innych
 ZACOFANY
 ZAPRACOWANY – ma ciężkie życie – za mało zarabia – ma wiele trosk
 ZAROZUMIAŁY – zbyt pewny siebie – wyniosły
 ZAZDROSNY – niechętny
 ZRÓWNOWAŻONY
 ŻYCZLIWI
 ŻYWI INNYCH – dostarcza, co wyprodukuje

Dopiero na podstawie określonego słownika i tylko ze względu na dany słownik można ustalić stopień złożoności stereotypów. Można więc odpowiedzieć sobie na pytanie, ile cech pojawiało się w podawanych przez respondentów charakterystykach typowego chłopca, urzędnika lub robotnika. Liczba cech nie odpowiada wprost – co wynika z użycia słownika cech – liczbie wyrażen, jakie stosował respondent w swej odpowiedzi, ponieważ jedna cecha mogła być przez niego opisywana wielokrotnie, na różne sposoby. Powtórzenia tej samej cechy mogły wprawdzie świadczyć o wadze, jaką respondent do niej przywiązuje, lecz – w analizie, która do wszystkich cech stosuje jedną miarę – musiały zostać pominięte. W tabeli 6 przedstawiono wyniki analizy złożoności stereotypów. Jak widać z niej, zdecydowana większość stereotypów składa się z co najwyżej trzech cech: stereotypów chłopca 84%, urzędnika 78% i robotnika 82%. Najbardziej rozbudowane charakterystyki zawierają po 6 cech i więcej, ale nie więcej niż 8 – jest ich jednak dosłownie po kilka przy każdym pytaniu. Średnie arytmetyczne liczby cech w stereotypie chłopca i urzędnika wynoszą 2,55 oraz 2,51 cechy, w stereotypie zaś robotnika 2,63 cechy, są zatem bez mała takie same. Znaczy to, że

Tabela 6. Złożoność stereotypów chłopca, urzędnika i robotnika

Stopień złożoności stereotypu (liczba cech w charakterystyce)	Pytanie otwarte o typowego X-a					
	CHŁOP (pyt. S-9)		URZĘDNIK (pyt. S-11)		ROBOTNIK (pyt. S-13)	
	liczba osób	%	liczba osób	%	liczba osób	%
1	22	18,97	26	24,30	25	20,83
2	41	35,35	35	32,71	37	30,84
3	34	29,31	23	21,50	36	30,00
4	10	8,62	14	13,08	9	7,50
5	6	5,17	6	5,61	8	6,67
6	1	0,86	3	2,80	3	2,50
7	2	1,72	–	–	1	0,83
8	–	–	–	–	1	0,83
Razem	116	100,00	107	100,00	120	100,00

stereotypy – wypowiedane w reakcji na pytania otwarte, a zatem w spontanicznych, swobodnych skojarzeniach – nie mają zbyt wiele treści. Jest to chyba zrozumiałe: wszak chodzi o to, że stereotyp grupy zawiera – zgodnie z teorią – zwięzłą, a przy tym dosadną i uproszczoną jej charakterystykę.

2.2. Społeczne obrazy grup

Od stereotypu grupy zawodowej, który jest właściwością myślenia jednostek, odróżnijmy teraz społeczny obraz tej grupy. Cóż to takiego? Jeśli cechy występujące w słowniku układają się wedle częstotliwości, z jaką są wymieniane przez wszystkich respondentów, a więc wedle siły społecznej ekspozycji, to otrzymuje się oczywiście tzw. listę frekwencyjną. W trakcie studiowania i interpretacji odpowiednich list frekwencyjnych wylaniają się pewne „obrazy” grupy chłopów, urzędników czy robotników. Są to obrazy „społeczne” w tym przynajmniej sensie, że ukształtowane zostały na podstawie analizy treści wszystkich stereotypów „jednostkowych”.

Społeczne obrazy grup chłopów, urzędników i robotników rozpatrzmy – z powodów, które za chwilę staną się jasne – ogranicza-

jąc listy frekwencyjne do pierwszych 10 pozycji. Z tabeli 7, która podaje takie listy, odczytamy następnie kilka interesujących prawidłowości. Otóż — jak łatwo zauważyć — ostatnie pozycje na każdej z list frekwencyjnych dotyczą cech wymienianych przez 8–9 osób, a więc przez około 7% tych wszystkich respondentów, którzy „myśleli stereotypami”. Weźmy pod uwagę — czego tabela ta nie podaje — że pełna lista frekwencyjna dla chłopów zawierała 51 cech, dla urzędników obejmowała 42 cechy, a dla robotników 57 cech. Wynika z tego, że każdą z pozostałych — odpowiednio 41, 32 i 47 — cech musiało wymieniać jeszcze mniej osób. Istotnie, niektóre cechy pojawiły się w ilościach śladowych. Z kolei fakt, że listy dla poszczególnych grup różniły się liczbą cech, wskazuje na to, iż hasła ogólnego słownika, obejmującego 76 cech, na jednych listach frekwencyjnych występowały, a na innych ich nie było. Innymi słowy, że część cech jest wspólna dla społecznych obrazów wszystkich trzech grup, niektóre wspólne są tylko dla dwóch z nich, ale są i takie cechy, które przypisywano wyłącznie jednej z tych grup. Tabela 8 podaje więcej szczegółów na ten temat. Oczywiście jest teraz, że ogólny słownik cech można zastąpić trzema — dla każdej grupy częściowo innym — „wyspecjalizowanymi” słownikami cech. O ile w naszej analizie nie wydaje się to konieczne, o tyle dla przyszłych badań i analiz rezultat ten może mieć istotne znaczenie (np. przy tworzeniu listy cech dla pytań zamkniętych). Chodzi zwłaszcza o rolę cech swoistych, właściwych tylko jednej grupie. W tabeli 9 wymieniono te cechy i podano, ile osób na nie wskazywało. Niektóre cechy swoiste mają, co się rzuca w oczy, szczególne znaczenie społeczne. Np. cecha ŻYWI INNYCH znajduje się na (pełnej) liście frekwencyjnej cech typowego chłopca tuż za pierwszą dziesiątką cech. Równie wysoką pozycję ma cecha CHCE SŁUSZNIE POPRAWIĆ WARUNKI PRACY I PŁACY na (pełnej) liście frekwencyjnej cech typowego robotnika; na tej samej liście — jak widać z tabeli 7 — cecha WYZYSKIWANY zajmuje aż czwartą pozycję. Z kolei niektóre inne cechy są bardzo rzadko wymieniane i zdają się mieć znaczenie marginesowe. Wystąpienie cechy JEST CIĄGLE W PODRÓŻY jako cechy typowego chłopca tłumaczy się tym, że jeden z respondentów za typowego uznał chłopca, który równocześnie jest robotnikiem, a więc jeździ z pracy do pracy, ciągle podróżuje ze wsi do miasta i z miasta na wieś.

Tabela 7. Skrócone listy frekwencyjne cech typowego chłopca, urzędnika i robotnika

cecha CHŁOPIA (pyt. S-9)	cecha URZĘDNIKA (pyt. S-11)			cecha ROBOTNIKA (pyt. S-13)				
	liczba osób	%	liczba osób	%	liczba osób	%		
PRACOWITY	43	37,07	NIEKULTURALNY	34	31,78	PRACOWITY	56	46,67
CHCİWY	22	18,97	BEZDUSZNY	26	24,30	ZAPRACOWANY	35	29,17
ZAPRACOWANY	21	18,10	ZAROZUMIAŁY	24	22,43	UCZCIWY	21	17,50
GOSPODARNY	20	17,24	NIEUŻYTY	22	20,56	WYZYSKIWANY	16	13,33
NIEUŻYTY	19	16,38	NIEZAPRACOWANY	17	15,89	SZANUJE SVOJĄ PRACĘ	13	10,83
RELIGIJNY	15	12,93	LENIWY	13	12,15	CHCİWY	9	7,50
BOGATY	14	12,07	UBRANY GUSTOWNIE	10	9,35	MA CHARAKTER	9	7,50
MA CHARAKTER	9	7,76	LEKCEWAŻY SVOJĄ PRACĘ	10	9,35	NIE UMİE SOBİE	9	7,50
UCZCIWY	9	7,76	NIEUCZCIWY	9	8,41	RADZİC W ŻYCİU	8	6,67
NIEZADOWOLONY	9	7,76	PRACOWITY	9	8,41	RELİGİJNY	8	6,67
						UCZYNNY	8	6,67

N = 116

N = 116

N = 107

N = 120

okazji dodajmy, że w obrazie typowego urzędnika żadna z tych trzech cech w ogóle się nie mieści, tzn. nikt ich nie wymienia. Obraz ten zawiera natomiast wiele cech innych. Najsilniej społecznie ekspozowane są cechy NIEKULTURALNY, BEZDUSZNY i ZAROZUMIAŁY. Typowy urzędnik poza tym LEKCEWAŻY SWOJĄ PRACĘ, w odróżnieniu od typowego robotnika, który SZANUJE SWOJĄ PRACĘ.

Wszystko to razem świadczy o tym, że grupy chłopów i robotników postrzegane są — mimo różnic — jako podobne, podczas gdy grupa urzędników widziana jest jako silnie różniąca się od nich obu. Te podobieństwa i różnice nabierają oczywiście pełnego sensu wtedy, gdy się jeszcze uwzględni, wobec których cech społeczna inklinacja jest pozytywna, a wobec których negatywna. Zgódźmy się, że inklinacja pozytywna obejmuje zarówno przypadki pozytywnego wartościowania pewnej cechy, np. cechy PRACOWITY, a przez to i takiego X-a, który ma tę cechę, jak i przypadki pozytywnego wartościowania X-a, mimo iż sama cecha — będąca raczej cechą sytuacji czy warunków, w jakich X żyje i pracuje, a nie cechą samego X-a — jest oceniana negatywnie, np. cecha ZAPRACOWANY. Natomiast inklinacja negatywna dotyczy — w myśl naszych ustaleń — przypadków negatywnego wartościowania pewnej cechy, np. cechy LENIWY, a przez to i X-a, który taki jest, oraz przypadków negatywnego wartościowania X-a, mimo iż sama cecha — znów raczej cecha sytuacji czy warunków, w jakich X-owi przyszło żyć i pracować — jest oceniana pozytywnie, np. cecha NIEZAPRACOWANY. Inklinacja wartościująca X-a pozytywnie bądź negatywnie wiąże się, co nietrudno odkryć, z postrzeganiem sytuacji jako własnej lub wspólnej bądź — na odwrót — z postrzeganiem sytuacji jako cudzej i — przy odczuciu istotnych różnic — z kształtowaniem się wobec X-a postawy obcości i niechęci. Dla respondentów, którzy — jak w naszych badaniach — są robotnikami, oczywiście jest, że nie chcieliby być ZAPRACOWANI, ale są, bo czynią ich takimi „obiektywne okoliczności”. Dla samych siebie, ZAPRACOWANYCH, znajdują i współczucie, i szacunek. Sytuacja, w jakiej żyją i pracują, w ich odczuciu podobna jest — jak się zdaje — przede wszystkim do sytuacji chłopów, równie jak oni ZAPRACOWANYCH I PRACOWITYCH, a także — bo na swoim — GOSPODARNYCH. Za to nasi respondenci, jak można sądzić, darzą chłopów szacunkiem, a

może i współczują im ciąglego zapracowania. Negatywne jest natomiast nastawienie respondentów wobec faktu, że chłopci są BOGACI, chociaż gdyby oni sami byli BOGACI — a są, niestety, raczej BIEDNI — wszystko zapewne byłoby „w porządku”. Chłopom się bogactwa zazdrości, podkreślając własną biedę. Inaczej jest z urzędnikami, którzy żyją, a zwłaszcza pracują zupełnie inaczej. O ile robotnik i chłop są — w społecznym postrzeganiu — ludźmi ciężkiej pracy fizycznej, o tyle urzędnik ma pracę lekką, nawet w pracy może być UBRANY GUSTOWNIE. Negatywny stosunek wobec urzędników wynika także z przekonania, że mimo tak korzystnych „obiektywnych okoliczności” urzędnicy są LENIWI I LEKCEWAŻĄ SWOJĄ PRACĘ. Głównie jednak obwinia się ich o to, iż w swej pracy lekceważą „ludzi”. A „ludzie” to — w wypowiedziach naszych respondentów — przede wszystkim robotnicy i chłopci. Typowy urzędnik jest wobec „ludzi” NIEKULTURALNY, BEZDUSZNY, ZAROZUMIAŁY, NIEUŻYTY i NIEUCZCIWY — niechęcią odpłaca się mu przeto za niechęć, brakiem szacunku za lekceważenie.

Porównanie społecznych obrazów trzech grup przekonuje więc, że „myślenie stereotypami” u naszych respondentów-robotników zdominowane jest przez etos ciężkiej, ale uczciwej pracy i życzliwego — opartego na szacunku i wzajemnym zrozumieniu — stosunku względem innych ludzi.

2.3. Problem strukturyzacji

Spółeczna przestrzeń nazw cech — uporządkowana i uproszczona w formie podstawowego słownika — może być poddawana analizie dalej, głównie po to, by odkryć w niej lub — nie bójmy się tych słów — narzucić jej pewną strukturę. O odkrywaniu struktury w obrębie zbioru cech moglibyśmy mówić, gdyby respondenci wymieniając jakieś cechy np. łączyli je w grupy dotyczące tego samego aspektu życia i pracy typowego X-a, lub gdyby — zwłaszcza w kontekstach porównawczych — jedne cechy zestawiali z innymi jako ich przeciwieństwa, opozycje. Tego rodzaju wypowiedzi zdarzały się jednak rzadko. Łączenie cech w grupy aspektowe dokonuje się wprawdzie czasem przez wymienianie ich jedną po drugiej, lecz częściej cechy, które — jak się nam zdaje — mogą być w takie grupy powiązane, są wymieniane w rozproszeniu. Dzieje się tak w sytuacji,

gdy — podkreślmy — w samych pytaniach proponuje się przecież aspektowe spojrzenie na typowego X-a, jego życie i pracę. Co się tyczy opozycji cech, to w przeważającej mierze nie są to opozycje wyrażane wprost, lecz opozycje, które tworzone są w porównawczym kontekście wywołanym przez procedurę badawczą, czyli po prostu przez wypytywanie po kolei o typowego chłopca, urzędnika i robotnika. W konsekwencji struktura zbioru cech — jeśli w ogóle chcemy o jakiejś strukturze mówić — musi być narzucona w toku analizy, oczywiście przy założeniu, że rozumiemy się z respondentami co do tego, iż np. CHCIWY znaczy „chciwy na pieniądze” (co niektórzy z nich jasno zaznaczają), BOGATY jest przeciwieństwem BIEDNEGO, lecz wspólnie dotyczą tylko materialnej strony ludzkiego życia, UCZCIWY jest przeciwieństwem NIEUCZCIWEGO i razem odnoszą się do szerokiej sfery uczuć i postaw wobec ludzi itp. Zbiór cech jest więc strukturyzowany przez nas, ale — jak przyjmujemy — w zgodzie z „naiwną semantyką”, czyli w harmonii z potocznymi, zwykłymi intuicjami znaczeniowymi.

Strukturyzacja pozwala osiągnąć nowe, ciekawe rezultaty w analizie społecznych obrazów grup chłopów, urzędników i robotników. Ustalmy najpierw, jakich aspektów życia i pracy tych grup dotyczą wszystkie cechy wymieniane przez respondentów. W tabeli 10 wyliczono te aspekty i podano, ile cech dotyczy każdego z nich. Przy podziale cech na aspekty wykorzystano propozycję aspektowej

Tabela 10. Podział zbioru cech na aspekty

Aspekt Oznaczenie	Treść aspektu	Liczba cech	%
A	wygląd i ubiór	3	3,95
B	jakość pracy i stosunek do pracy	12	15,79
C	sytuacja materialna i stosunek do dóbr materialnych	6	7,89
D	sytuacja życiowa i postawy życiowe	12	15,79
E	uczucia i postawy wobec ludzi	28	36,84
F	miejsce wśród ludzi	5	6,58
G	oświata i obyczaje	5	6,58
H	światopogląd (religia i polityka)	5	6,58
Razem		76	100,00

strukturyzacji, zawartą w pytaniach przyjmując, że chociaż w odpowiedziach respondentów nie znalazła ona wyraźnego odbicia, to jednak na ich sposób myślenia wywarła istotny wpływ. Jak z tabeli widać, przy takim podziale na aspekty zdecydowanie przeważają cechy odnoszące się do uczuć i postaw wobec ludzi, następnie są cechy określające jakość wykonywanej pracy i stosunek do niej oraz cechy związane z sytuacją życiową i swoiste dla postaw życiowych różnych grup społecznych. Jeśli teraz w analizie odpowiedzi respondentów wziąć pod uwagę, jakiego dotyczą aspektu — bez względu na to, iloma cechami go charakteryzują — to uzyska się przetworzone, aspektowe obrazy grup chłopów, urzędników i robotników. Obrazy takie przedstawia tabela 11. Na jej podstawie potwierdzamy

Tabela 11. Listy frekwencyjne aspektów cech typowego chłopca, urzędnika i robotnika

Aspekty charakterystyki typowego X-a								
CHŁOP (pyt. S-9)			URZĘDNIK (pyt. S-11)			ROBOTNIK (pyt. S-13)		
aspekt	liczba osób	%	aspekt	liczba osób	%	aspekt	liczba osób	%
B	65	56,03	E	89	83,18	B	76	63,33
E	60	51,72	B	41	38,32	E	61	50,83
C	51	43,97	D	30	28,04	D	55	45,83
D	45	38,79	A	10	9,35	C	16	13,33
H	16	13,79	G	9	8,41	H	14	11,67
G	9	7,76	H	4	3,74	F	13	10,83
A	8	6,90	F	3	2,80	A	6	5,00
F	5	4,31	C	1	0,93	G	6	5,00
N = 116			N = 107			N = 120		

wcześniejsze spostrzeżenia, iż obraz grupy urzędników różni się od obrazów grup chłopów i robotników. Uderza, że urzędnicy są charakteryzowani głównie w aspekcie uczuć i postaw wobec ludzi. O jakości ich pracy i stosunku do pracy (wiemy już, że jakości złej i stosunku niewłaściwym) mówi ponad połowę mniej respondentów. Obserwujemy więc znamienne odwrócenie w aspektowym widzeniu grup, bo chłopów i robotników charakteryzuje jednak przede wszystkim jakość pracy (częściej dobra niż zła) i stosunek do pracy (częściej

właściwy niż niewłaściwy), a dopiero potem uczucia i postawy wobec ludzi (obraz chłopów nie jest przy tym zbyt korzystny, robotników natomiast zdecydowanie dobry). Interesujące jest prócz tego, że sytuacja materialna i stosunek do dóbr materialnych zdają się odnosić w społecznym postrzeganiu głównie do chłopów, o wiele rzadziej do robotników, natomiast do urzędników w zasadzie nie odnoszą się wcale (tylko jedna wypowiedź na ten temat). Bardziej zrównoważony jest obraz wszystkich trzech grup w aspekcie ich sytuacji życiowej i postaw życiowych. Pozostałe cztery aspekty mają — co z tabeli 11 także widać — o wiele mniejsze znaczenie w charakterystyce chłopów, urzędników i robotników.

Obecne rozważania uzupełnijmy informacją o aspektowej złożoności stereotypów. Z tabeli 12 wynika znów pewna odmienność

Tabela 12. Aspektowa złożoność stereotypów chłopca, urzędnika i robotnika

Stopień aspektowej złożoności stereotypu (liczba aspektów w charakterystyce)	Pytanie otwarte o typowego X-a					
	CHŁOP (pyt. S-9)		URZĘDNIK (pyt. S-11)		ROBOTNIK (pyt. S-13)	
	liczba osób	%	liczba osób	%	liczba osób	%
1	28	24,14	55	51,40	39	32,50
2	51	43,96	35	32,71	47	39,17
3	24	20,69	8	7,48	23	19,17
4	9	7,76	7	6,54	10	8,33
5	3	2,59	2	1,87	1	0,83
6	1	0,86	—	—	—	—
Razem	116	100,00	107	100,00	120	100,00

grupy urzędników, ponieważ stereotypy typowego urzędnika są najczęściej jednoaspektowe, a stereotypów złożonych z trzech i więcej aspektów jest stosunkowo mało (łącznie 16%). Tymczasem nawet trójaspektowe stereotypy chłopca lub robotnika nie należą do rzadkości, jakkolwiek jedno- i dwuaspektowych stereotypów jest od nich w każdym razie więcej. Można obliczyć, iż średnie arytmetyczne liczby aspektów wynoszą: w stereotypie chłopca 2,23, urzędnika 1,75, a robotnika 2,06-aspektu. Żaden stereotyp nie dotyczy więcej niż

sześciu aspektów, zresztą już czteroaspektowe stereotypy są bardzo nieliczne. Dane te określają aspektowe bogactwo lub — jak kto woli — aspektowe ubóstwo stereotypów. Refleksje, które się nasunęły przy analizie zwykłej, nieaspektowej złożoności stereotypów, można by tu zatem powtórzyć.

Ale problem strukturyzacji to ponadto zagadnienie ułożenia społecznej przestrzeni nazw cech w pary nazw przeciwstawnych, czyli w opozycje semantyczne. Nietrudno przewidzieć, że w odpowiedziach na pytania otwarte pewne cechy dadzą się jako takie opozycje potraktować, ale znajdują się również cechy, dla których przeciwieństw nikt spośród respondentów nie wymieni. Nie znaczy to oczywiście, iż w społecznym postrzeganiu i „myśleniu stereotypami” takie przeciwne im cechy nie są w ogóle uwzględniane. Przypuszczalnie są uwzględniane, ale poza intuicjami na potwierdzenie tego przypuszczenia nic nie mamy. W ułożeniu większości cech w opozycyjne pary może być pomocna lista, jakiej używano w zamkniętych pytaniach o typowego chłopca, urzędnika i robotnika¹⁰. Tabela 13 podaje — w układzie przyjętym na liście z pytań zamkniętych — ilu z nich wymieniało daną cechę, a ilu względem niej przeciwstawną w charakterystykach typowego chłopca, urzędnika i robotnika. W tabeli tej pominięto parę ANTYRZĄDOWY — PRZĄDOWY, ponieważ żaden z jej członów nie został wymieniony samorzutnie przez respondentów. Poza tym w nawiasy ujęto nazwy tych członów, które co prawda również nie były przez nikogo wymieniane, lecz musiały się tu pojawić, bo respondenci w swych odpowiedziach wskazywali na człon względem nich opozycyjny. Nazw ujętych w nawiasy nie ma oczywiście na liście cech zawartej w tabeli 5. Z kolei tabela 14 uwzględnia (poza jednym wyjątkiem, zaznaczonym gwiazdką) opozycje utworzone na podstawie samych tylko odpowiedzi na pytania

¹⁰ Jest to zabieg tym bardziej uzasadniony, że budując słownik cech wzięliśmy za podstawę tę właśnie listę. Zamknięte pytanie o typowego X-a zadawane było respondentom po pytaniu otwartym. Sekwencja „pytanie otwarte — pytanie zamknięte” dotyczyła najpierw typowego chłopca, potem typowego urzędnika, a na koniec typowego robotnika. Bliżej o pytaniach zamkniętych i uzyskiwanych na nie odpowiedziach piszą F. Sztabiński i P. B. Sztabiński w studium „Społeczny obraz” i stereotyp chłopca, urzędnika i robotnika. Analiza odpowiedzi na pytania zamknięte o typowego przedstawiciela grupy zawodowej (w niniejszym tomie). W sprawie zasad budowy słownika cech por. przypis 9.

Tabela 13. Opozycje cech typowego chłopca, urzędnika i robotnika (część 1)

Nazwa cechy	Liczba osób					Nazwa cechy
	CHŁOP (pyt. S-9)	URZĘD- NIK (pyt. S-11)	RO- BOTNIK (pyt. S-13)	RO- BOTNIK (pyt. S-13)	URZĘD- NIK (pyt. S-11)	
NIKULTURALNY	3	34	3	2	7	2
PRACOWITY	43	9	56	3	13	1
NIEUŻYTY	19	22	2	8	5	6
UBRANY GUSTOWNIE	2	10	4	2	-	5
SERDECZNY	-	2	1	-	5	3
NIERELIGIJNY	-	7	1	8	2	15
ŻYCZLIWY	1	7	7	2	2	2
NIEGODNY SZACUNKU	1	-	-	2	-	1
(NIEPIJĄCY)	-	-	-	2	-	-
ZAROZUMIAŁY	8	24	-	2	-	-
SOLIDARNY	2	3	3	2	5	4
CIEMNY	-	3	2	1	4	-
NIE DAJE SIĘ NAGINAĆ	-	3	-	2	-	1
NIEWYDAJNY W PRACY	-	3	-	1	-	-
MA CHODY	-	1	-	1	-	-
PARTACZ	-	7	2	3	2	3
PATRIOTYCZNY	-	7	1	1	-	4
BEZDUSZNY	-	26	1	7	3	4
UCZCIWY	9	3	21	4	9	4
ZACOFANY	1	1	-	-	-	4
BEZINTERESOWNY	1	1	-	-	2	1
FALSZYWY	-	1	-	6	1	3
ODWAŻNY	-	-	3	1	-	-
CHCIWY	22	-	9	7	-	1
POWAŻNY	-	-	1	7	3	1
(NIE BUDZI ZAUFANIA)	-	-	2	2	-	-
BOGATY	14	7	1	3	-	-
BEZ CHARAKTERU	-	4	4	9	-	9
WYZYSKIWANY	-	4	16	-	-	-

Tabela 14. Opozycje cech typowego chłopca, urzędnika i robotnika (część 2)

Nazwa cechy	Liczba osób					Nazwa cechy
	CHŁOP (pyt. S-9)	URZĘD- NIK (pyt. S-11)	RO- BOTNIK (pyt. S-13)	RO- BOTNIK (pyt. S-13)	URZĘD- NIK (pyt. S-11)	
UMIE SOBIE RADZIĆ	4	7	7	9	2	1
W ŻYCIU	1	1	-	3	-	20
NIEGOSPODARNY	-	-	-	-	-	-
LEKCEWAŻY SWOJĄ	2	10	7	13	-	5
PRACĘ	21	2	35	-	17	5
ZAPRACOWANY	1	2	1	1	1	-
MA POWAŻNY STO-	-	1	3	-	1	-
SUNEK DO ŻYCIA	-	1	3	-	1	-
NERWOWY	-	-	-	-	-	-
PRZESADNIE DBA	6	4	1	7	-	6
O WARUNKI PRACY	8	-	-	-	-	-
I PŁACY	-	-	-	-	-	-
ŻYWI INNYCH	-	-	16	-	-	4
WYZYSKIWANY*	-	-	-	-	-	-

otwarte. Szczegółowe rozpatrzenie obu tych tabel wnosi do analizy społecznych obrazów grup przede wszystkim jasność co do tego, że – jak się można było domyślić – obrazy grup są oparte raczej na poszczególnych członach opozycji, a jeśli nawet oba człony opozycji są używane, to jeden zazwyczaj dominuje nad drugim (chyba że oba są wymieniane równie rzadko, a więc są bardziej marginesem, czy dalszym planem obrazów, niż ich planem pierwszym). Trzeba podkreślić, iż nie udało nam się znaleźć w odpowiedziach respondentów opozycji wobec zaledwie kilku cech (JEST CIAGLE W PODRÓŻY, MAŁOMÓWNY, NIE INTERESUJE SIĘ POLITYKA, NIEUFNY, NIEZADOWOLONY, ODPOWIEDNIO ZBUDOWANY FIZYCZNIE). Jedną nową parę utworzyliśmy natomiast w ten sposób, że znajdującej się na liście cesze WYZYSKIWANY przeciwstawiliśmy teraz cechę WYZYSKUJE INNYCH. To właśnie ów wyjątek z tabeli 14. Wyjątek ten naprowadza nas na pewną regułę, dobrze znaną w analizach semantycznych. Okazuje się mianowicie, że jedna nazwa jest w systemie języka przeciwstawiana niekoniecznie jakiejś jednej innej nazwie, czyli że może być członem nawet wielu opozycji. Niektórzy utrzymują, że w każdej takiej opozycji ma ona wówczas inny sens, w pewien sposób wyznaczany przez nazwę przeciwstawną. Istotnie, dla nazw wieloznacznych, często używanych przenośnie, podanie nazwy przeciwstawnej pozwala niekiedy bezbłędnie odnaleźć znaczenie „właściwe”, służy więc orientacji w przestrzeni semantycznej mniej więcej tak, jak orientacji w terenie służy podanie azymutu.

2.4. Układy treściowe

Pora spojrzeć na stereotypy jako na pewne całości treściowe. W jakiego rodzaju układach występują cechy przypisywane typowemu X-owi? Przypuśćmy, że pewien respondent w charakterystyce typowego X-a wpisuje cechy PRACOWITY, UCZCIWY i UCZYNNY. Łatwo zgodzimy się, że tak określony układ treściowy stereotypu danej grupy zawodowej jest różny od takiego, przykładowo biorąc, układu treściowego, w którym występują cechy BOGATY, NIEUCZCIWY i ZAPRACOWANY. Ale jako odmienny musimy też traktować układ z cechami PRACOWITY i UCZYNNY, bo brak w nim cechy UCZCIWY, a także układ: KULTURALNY,

PRACOWITY, UCZCIWY i UCZYNNY, ponieważ jego treść jest bogatsza o cechę KULTURALNY. Tak jak w przypadku układów formalnych i tu różnice między układami ustalamy tylko z grubsza. Autentyczne nazwy cech pojawiające się w odpowiedziach respondentów są w układach treściowych reprezentowane przez nazwy, które dzięki uporządkowaniu i redukcji całej społecznej przestrzeni nazw cech mieszczą się w naszym słowniku¹¹. Rzadko kiedy wyrażenie faktycznie użyte przez respondenta pokrywa się co do litery z reprezentującą je nazwą, rzadko kiedy więc odzwierciedla autentyczny treściowy zasób odpowiedzi respondenta. Giną z pola widzenia rozmaite odcienie znaczeniowe, czasem barwa uczuciowa i ekspresywna, jakieś aluzje leksykalne oraz wszelkie osobliwości stylistycznych środków językowych. Umyka też wskazywanie przez respondentów na określone, większe lub mniejsze, normalne bądź odbiegające od normy natężenie danej cechy, a więc np. używanie wyrażen w rodzaju „bardzo”, „mało”, „trochę”, „wyjątkowo”, „niezwykle” itp. Inne uproszczenie polega na tym, że – jako konstytuującą układ treściowy – obieramy relację występowania cech obok siebie w odpowiedzi respondenta. Pomijamy tym samym porządek, w jakim cechy są wymieniane, choć wiadomo przecież, że może on być porządkiem istotności czy też ważności, ignorujemy także użycie zwrotów, za pomocą których istotność lub ważność bywa wyrażana, a więc np. zwrotów: „przede wszystkim”, „ponadto”, „także”, „najważniejsze jest...”, „poza tym” itd. Określony porządek cech może być również związany z ustalaniem pewnych takich relacji między cechami, jak np. warunkowanie jednej cechy przez drugą. Językowymi wykładnikami tego typu relacji bywają wyrażenia: „jeżeli... to...”, „bo”, „ponieważ”, „więc” i inne. Ich użycie jest odbiciem pewnego złożonego sposobu myślenia o typowym X-ie, a mianowicie przekonania, że – dajmy na to – chłop jest CHCIWY, czyli zachłanny na pieniądze, więc – dla pieniędzy – PRACOWITY, albo że robotnik CHCE SŁUSZNIE POPRAWIĆ WARUNKI PRACY I PŁACY, ponieważ jest ZAPRACOWANY i WYZYSKIWANY.

Zastrzeżenia te, jak sądzimy, nie odbierają sensu analizie, co najwyżej uświadamiają nam jej możliwości i ograniczenia. Skądinąd

¹¹ Por. przypis 9.

trudno sobie wyobrazić analizę, która treściowego bogactwa charakterystyk typowego X-a nie zamykałaby w sobie właściwych kategoriach. Właśnie dzięki temu „zamknięciu” można podjąć wiele ciekawych kwestii. Jeśli różne treściowo układy uznać za odrębne sposoby charakteryzowania typowego X-a, to w istocie na ile sposobów respondenci charakteryzują typowego chłopca, urzędnika lub robotnika? Jak wielka jest treściowa różnorodność stereotypów? Czy każda z trzech grup zawodowych jest charakteryzowana na tyle samo sposobów? Widać na pierwszy rzut oka, że stawiamy tu pytania analogiczne do tych, jakie stawialiśmy rozpatrując układy formalne. Czy analogiczne będą również rezultaty ich analizy?

Jak ustaliliśmy, charakterystyki typowego chłopca ujmowane były na 97 treściowo różnych sposobów, podczas gdy różnych treściowo sposobów przedstawiania typowego urzędnika było 84, a typowego robotnika 91. Gotowi jesteśmy uznać, że empiryczna różnorodność treściowych charakterystyk chłopców, urzędników i robotników jest mniej więcej taka sama. Nie od rzeczy jednak będzie zauważyć, że np. dla typowego urzędnika znajdujemy stosunkowo mniej treściowo różnych charakterystyk niż dla typowego chłopca. Jest to rezultat o tyle interesujący, że porównując dla urzędników i chłopców liczbę charakterystyk różnych formalnie stwierdziliśmy stosunek odwrotny¹². Ponieważ, ogólnie biorąc, różnorodność układów treściowych jest większa niż różnorodność układów formalnych, przeto przeciętne „uspołecznienie” tych pierwszych jest mniejsze od przeciętnego „uspołecznienia” tych drugich. Średnio — licząc dla całej badanej zbiorowości — na jeden układ treściowy w charakterystykach każdej

¹² Można obliczyć, iż jeden układ formalny służy wyrażeniu 1,71 układu treściowego w charakterystykach urzędników, podczas gdy w jeden układ formalny wpisują się 3,03 układy treściowe w charakterystykach robotników. Dla charakterystyk chłopców stosunek ten wynosi 2,31. Stereotypy grupy robotników mieszczą więc najwięcej różnorodnych treści w najmniejszej liczbie form, gdy tymczasem stereotypy grupy urzędników pod względem takiego nasycenia formy treścią są na ostatnim miejscu. Trzeba w związku z tym przypomnieć, że w charakterystykach urzędników umieszczono w ogóle najmniej cech, robotnikom zaś przypisywano różnych cech najwięcej (por. paragraf 2.2). Liczba teoretycznie możliwych układów dla każdej z trzech grup zawodowych jest bardzo wielka, uchylamy się nawet od jej obliczania. Łatwo sobie jednak przedstawić, że w stosunku do niej liczba układów faktycznych musi się wydać znikoma, różnice zaś między grupami — odczytywane z takich proporcji — prawie zatarte.

z trzech grup zawodowych przypada mniej więcej półtorej osoby. Oczywiście, mniejsze jest również „uspołecznienie” poszczególnych układów treściowych. Tak więc w charakterystykach typowego chłopca najczęściej widoczny jest układ (ZAPRACOWANY), stosowany przez 5 respondentów. Po trzy razy pojawiają się układy (NIEZADOWOLONY) oraz (GOSPODARNY, PRACOWITY)¹³. Do tego jeszcze tylko 11 układów stosowanych było przez dwie osoby każdy, reszta więc, czyli aż 86% wszystkich układów charakteryzujących chłopców, to układy jednokrotne, niepowtarzalne. W charakterystykach typowego urzędnika czterokrotnie pojawiają się układy (BEZDUSZNY, NIEUŻYTY) oraz (NIEKULTURALNY, ZAROZUMIAŁY), trzykrotnie zaś układy (BEZDUSZNY), (NIEKULTURALNY), (UCZYNNY, ŻYCZLIWY) i (ZAROZUMIAŁY). Jeśli dodamy do tego 9 takich układów, z których każdy stosowany był przez dwóch respondentów, to okaże się, że 82% wszystkich układów charakteryzujących urzędników występuje tylko jeden jedyny raz. Wreszcie w charakterystykach typowego robotnika najczęściej, bo u 9 respondentów, spotykamy układ (PRACOWITY), 8 respondentów zaś wykorzystuje układ (ZAPRACOWANY). Po trzech respondentów stosuje układy (LUDZKI, PRACOWITY) oraz (WYZYSKIWANY, ZAPRACOWANY), natomiast dalszych 8 układów pojawia się w odpowiedziach dwukrotnie. Znowu więc aż 87% to układy stosowane przez pojedynczych respondentów.

Problem skali „uspołecznienia” stereotypu występuje tu jak w analizie układów formalnych, lecz — może wbrew którymś oczekiwaniom — dużo wyraźniej. Żadną miarą nie możemy przecież stwierdzić, że stereotypy chłopców, urzędników i robotników mają jakąś społecznie ustaloną treść. Różnorodność układów treściowych jest wielka, społecznie znaczące są może — patrząc łagodnym okiem — dwa układy, oba charakteryzujące grupę robotników. Być może więc jedynie dwa stereotypy godne są — ze względu na społecznie powtarzające się treści — miana stereotypów społecznych? Być może, aczkolwiek proste sprawdzenie, w jakich wypowiedziach się je układach formalnych, pozwala dostrzec, że układ (PRACOWITY) najczęściej

¹³ Nazwy cech w układach zapisujemy w porządku alfabetycznym. Wyliczając układy, uwzględniamy częstość ich występowania. Układy o tej samej częstości podajemy w porządku alfabetycznym bez względu na liczbę cech w układzie.

wprawdzie kojarzy się z układami o postaci „typowy *pracownik fizyczny* jest...” oraz „typowy *robotnik* jest...”, lecz owo „najczęściej” znaczy tylko „w dwóch przypadkach”. Układ (ZAPRACOWANY) przybiera trzykrotnie formę „typowy *robotnik* jest...” i dwukrotnie „wlewany” jest w formę „typowy *pracownik fizyczny* jest... oraz...”. Okazuje się zresztą — po dalszej kontroli — że są to w ogóle jedyne, dostępne naszej analizie, przypadki, w których sprzęgnięcie określonych treści z określoną formą występuje u dwóch przynajmniej respondentów. Poza nimi nie odkrywamy żadnej społecznej powtarzalności, kojarzenie formy z treścią odbywa się „jak kto chce” i zdaje się nie podlegać żadnym społecznym regułom. W świetle tych faktów coraz bardziej wątpliwe staje się przypuszczenie, iż stereotypy chłopca, urzędnika i robotnika są stereotypami społecznymi w pełnym tego słowa znaczeniu¹⁴.

2.5. Stałość układów treściowych

Zobaczmy teraz, jak przedstawia się sprawa stałości układów treściowych. Czy zdarza się, by jeden i ten sam respondent w charakterystykach chłopów, urzędników i robotników stosował dokładnie ten sam układ, a więc przynajmniej dwóm grupom zawodowym przypisywał tę samą wiązkę cech? Stałość układów treściowych jest oczywiście również pewnego rodzaju powtarzalnością, ponieważ chodzi o charakterystyki występujące w odpowiedziach na zadawane kolejno pytania otwarte. Udzielając tych odpowiedzi respondent dokonuje — choćby tylko *implicite* — porównań między grupami. Powtarzanie się tego samego układu cech świadczy o niespecyficzności stereotypów chłopca, urzędnika czy robotnika. Rozsądne wydaje się przypuszczenie, iż jest podyktowane nie deklarowanym wprost, lecz ukrytym „między wierszami” przekonaniem o wybitnym

¹⁴ Fakty te usprawiedliwiają tych autorów, którzy w swych badaniach poprzestają na rozpoznaniu „społecznych obrazów” grup zawodowych lub innych grup czy kategorii społecznych. Nie znajdujemy w nich jednak wytłumaczenia dla praktyki, która tym samym autorom każe używać jednak terminu „stereotypy społeczne” — bez zastanowienia, czy jest to trafne i empirycznie zasadne. Por. w związku z tym zamieszczone w niniejszym tomie studium: A. P. Wejland, *Społeczne obrazy grup zawodowych. Analiza powiązań*.

podobieństwem typowych X-ów i typowych Y-ów. Nasuwa się również hipoteza, że może być oznaką „myślenia stereotypami” bardziej ogólnymi, np. oznaką podstawiania zamiast stereotypów chłopca i robotnika stereotypu „człowieka pracy fizycznej”.

Dostępne nam dane, chociaż bardzo skąpe, przemawiają chyba na korzyść tych hipotez. Stwierdziliśmy 7 przypadków powtarzania układów treściowych, z tym jednak, że w 6 przypadkach dotyczyło to układów charakteryzujących chłopów i robotników, w jednym zaś przypadku — układów charakteryzujących wszystkie trzy grupy zawodowe. Najczęściej, bo u trzech respondentów, powtarza się — dla grupy chłopów i dla grupy robotników — układ ZAPRACOWANY. Układ LUDZKI, PRACOWITY jeden z respondentów stosuje dla tych dwóch grup, inny zaś rozciąga jeszcze jego zastosowanie na grupę urzędników. Jako właściwe chłopom i robotnikom stałość wykazują również — ale już tylko u pojedynczych respondentów — układy PRACOWITY oraz PRACOWITY, UCZYNNY.

Stałość układów treściowych jest — jak widać — daleko mniejsza niż stałość układów formalnych. Owych 7 osób powtarzających układy treściowe to zaledwie 5% wszystkich osób badanych. Czy stałości układów treściowych towarzyszy w ich odpowiedziach stałość układów formalnych? Otóż — jak się okazuje — 4 respondentów powtarza równocześnie i układy treściowe, i układy formalne. Wygląda to na szczególny przypadek zjawiska znanego jako *response set*¹⁵.

3. Stereotyp grupy i relacje międzygrupowe

3.1. Stereotyp a perspektywa porównawcza

Chcemy obecnie podnieść pewien problem, który w badaniach poświęconych stereotypom nie może być — naszym zdaniem — pominięty. Zasygnalizujemy wpieryw krótko jego istotność teoretyczną, a dopiero potem ujawnimy, co w tej sprawie mówią dostępne

¹⁵ Stałość układów treściowych nie jest tym samym, co stałość czy też powtarzalność poszczególnych składników treści, czyli cech. Zjawiska tego nie uwzględniamy tu jednak. Por. przypis 8.

nam dane empiryczne. Jest to problem, czy uważana za „właściwą” dla stereotypu matryca „typowy X jest...” odpowiada wyłącznie strukturom konceptualnym o postaci „typowy X jest F-ty”, np. „typowy X jest CHCIWY”, „typowy X jest WYZYSKIwany” itp. Nie chodzi tu już o to, czy zamiast „typowy X” mówi się „X-owie”, a więc korzysta się nie z matrycy podstawowej, lecz z jakiejś matrycy równoważnej. Tym razem interesuje nas, czy jako stereotyp powinniśmy traktować struktury konceptualne, których ekspresją jest np. matryca o postaci „typowy X jest bardziej F-ty niż typowy Y”¹⁶.

Zacznijmy od rozpatrzenia sytuacji na dobrą sprawę już znanej. Ktoś, w czyje myślenie o typowym X-ie włącza się niezmiennie perspektywa porównawcza, może co prawda twierdzić wprost, że X jest skąpy, chytry i bez polotu (tak podobno typowy Anglik przedstawia typowego Szkota), lecz w gruncie rzeczy dawać tym może do zrozumienia, że X jest, powiedzmy, bardziej skąpy niż on sam, bardziej chytry niż on sam i bez polotu — w odróżnieniu od niego, oczywiście, który polot ma, i to polot wielki. Rozważając poprzednio, że respondenci-robotnicy o typowym chłopie mówili np., iż jest on BOGATY, dokładnie w ten sposób wyprowadzaliśmy wniosek, że widocznie samych siebie uważają w tym kontekście za BIEDNYCH. Być może bezpieczniej było konkludować, że chłopów uważają za bogatszych od siebie, a siebie — przez opozycję — za biedniejszych od nich. Tego rodzaju implikacje zgoła się narzucały, zwłaszcza gdy się wiedziało, że wywiad celowo stwarzał perspektywę porównawczą i że respondenci ją w zasadzie przejmowali. O ile jednak w takiej sytuacji porównanie „wynika” z sądu klasyfikującego, o tyle w niektórych innych sytuacjach sąd porównawczy dołączany jest do niego *explicite*. Jawne porównania traktowane były w naszej analizie jako pewna odmiana elementów dodatkowych, pojawiających się w

¹⁶ Matrycę o tej postaci można by również — pamiętając jednak o zmianie perspektywy — nazwać matrycą „podstawową”, ponieważ nazwy „chłop”, „urzędnik” czy „robotnik” występują w niej w liczbie pojedynczej. Oczywiście struktury konceptualne, o które nam teraz chodzi, różnie od struktur właściwych „zwykłym” stereotypom, bywają wyrażane rozmaicie — nie zawsze lub nie tylko za jej pomocą. Używane są prócz niej lub zamiast niej matryce takie np. jak „typowy X jest bardziej F-ty niż Y-owie”, „X-owie są mniej F-ci niż Y-owie” itp. W tych matrycach — inaczej niż w matrycy „podstawowej” — przynajmniej jedna z nazw grupy występuje w liczbie mnogiej.

odpowiedziach obok matrycy stereotypu. Np. do stwierdzenia, że „typowy *chłop* jest BOGATY”, respondent mógł dodać, że „im się lepiej powodzi niż *robotnikom*”. Wypowiedź zawiera tu wprost porównanie między grupami i sądu porównawczego nie musimy sami z niej wywodzić. Z trzecią sytuacją, różną od obu poprzednich, mamy do czynienia wtedy, gdy respondenci nie udzielają odpowiedzi w przyjętym sensie właściwych, lecz dają odpowiedzi zawierające wyłącznie matrycę o postaci „typowy X jest w porównaniu z typowym Y-*iem* bardziej-mniej F-ty”. W swej odpowiedzi respondent może np. utrzymywać, iż „typowy *robotnik* jest biedniejszy niż *chłopi*”. Czy wszakże można na tej podstawie wnosić, że „typowy robotnik jest BIEDNY”? Czy zatem sąd klasyfikujący jest implikowany przez sąd porównawczy? Wydaje się, że nie, a przynajmniej nie zawsze. Z faktu, że jestem biedniejszy od kogoś, nie wynika bowiem, że jestem BIEDNY, bo obaj możemy być mimo wszystko BOGACI, ale on bardziej niż ja, ani też nie wynika, że on jest BOGATY, bo obaj możemy być BIEDNI, lecz ja bardziej od niego. Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, dlaczego w tej sytuacji „właściwa” matryca nie jest przez respondentów wykorzystywana, choć przecież podsuwa ją bezpośrednio pytanie o typowego X-a. Można hipotetycznie przyjąć, że akurat część respondentów z naszych badań myśli wyłącznie stereotypami porównawczymi. Prawdopodobne jest również przypuszczenie, że perspektywa porównawcza tylko tłumi u niektórych osób stereotyp „zwykły”. A może stereotyp jest strukturą konceptualnie bardziej złożoną i zawiera obok warstwy klasyfikującej również warstwę społecznego porównania? Jakich cech dotyczy takie porównanie, w szczególności porównanie międzygrupowe? Odpowiedź na te pytania trzeba odłożyć do innej okazji. Obecnie czas natomiast na dane empiryczne, które skłoniły nas do ich postawienia.

3.2. Porównania i odniesienia międzygrupowe

Weźmy pod uwagę porównania międzygrupowe, które pojawiły się zarówno jako uzupełnienie „zwykłego” stereotypu, jak i zamiast niego. Pomińmy jednak te przypadki, w których respondenci porównywali typowego X-a z nieokreśloną kategorią *innych, innych ludzi, innych grup, drugich* itp. Okaze się wówczas, że chłopów umieszczało

w perspektywie porównawczej 10 respondentów, w tym dwóch wyłącznie w tej perspektywie, bez „zwykłego” stereotypu. Grupą, z którą chłopów porównywano, była zazwyczaj grupa *my-robotnicy-w mieście*, ale także po prostu *my, robotnicy* i *miasto* (lub *człowiek miastowy*). Urzędnicy w takiej perspektywie znaleźli się tylko raz, i to bez „zwykłego” stereotypu. W tym jednym jedynym przypadku respondent stwierdzał, że urzędnicy „też mają różne swoje problemy, ale żyje im się łatwiej niż *robotnikom* czy *chłopom*”. Dla robotników perspektywa porównawcza stosowana była dwukrotnie – za każdym razem obok stereotypu pojawiało się porównanie typowego robotnika z chłopem.

Jak widzimy, rozmiary zjawiska – jeśli sądzić tylko z danych, jakimi rozporządzamy – nie są duże. Trzeba wszakże pamiętać, że matryca językowa pytań otwartych bynajmniej nie naprowadzała na międzygrupowe porównania. Skoro się jednak ujawniły, to musiały chyba odgrywać w sposobie myślenia respondentów istotną rolę. W postrzeganiu innych grup zamiast perspektywy porównawczej może być zresztą eksponowana bliska jej perspektywa odniesień międzygrupowych. Ponieważ w obu perspektywach ustalane są pewnego rodzaju relacje między grupami, perspektywa odniesień może – w spontanicznej wypowiedzi – wyczerpywać i rozładowywać potencjał ocen, wartościowań czy nawet uprzedzeń wobec danej grupy. Rzeczywiście, odniesienia międzygrupowe występują w odpowiedziach respondentów częściej niż porównania. Charakterystyczne jest przy tym, że wszystkie one – jeśli znów pominąć kategorie nieokreślone, a także kategorie takie jak *władze, państwo, społeczeństwo* itp. – opisywane są jako relacje, w których chłop lub urzędnicy przejawiają taki lub inny stosunek (postawę lub zachowanie) wobec *nas-robotników-w mieście*, a nie odwrotnie (dotyczy to również jednej odpowiedzi na pytanie o typowego robotnika). Tak np. chłop nie są po prostu ZAZDROŚNI, lecz „zazdroszczy *robotnikom*”, typowy chłop nie tyle WYZYSKUJE INNYCH, co „nie dostrzega, że *robotnik* nie może mieć płodów rolnych [...] i zdziera z *nas*”. Podobnie urzędnik nie jest po prostu NIEKULTURALNY, ale „jest opryskliwy i złośliwy, nie szanuje czasu *robotnika*” czy też „nie jest uprzejmy dla *robotnika*”, nie tyle jest ZAROZUMIAŁY w ogóle, co myśli „ja jestem *urzędnikiem*, a *robotnik* to jest niczym”. Odniesienie międzygrupowe pojawiło się w 17 odpowiedziach (właściwych lub niewłaści-

wych) na pytanie o typowego chłopca, w 15 odpowiedziach na pytanie o typowego urzędnika i – o czym już wspominaliśmy – w jednej odpowiedzi na pytanie o typowego robotnika. Jeśli dodać te przypadki do przypadków międzygrupowych porównań (co można uczynić, bo nigdy odniesienia i porównania nie występowały razem), to liczba odpowiedzi, w których w pewien sposób dotykano relacji międzygrupowych, jest już całkiem pokaźna i wynosi przy kolejnych pytaniach otwartych odpowiednio: w odniesieniu do chłopów 27 (czyli 20% wszystkich badanych przypadków), do urzędników 16 (czyli 12%) i do robotników 3 (czyli 2%).

3.3. Stereotyp grupy, relacje międzygrupowe i identyfikowanie się z grupą

Poczynimy jeszcze jedno ważne spostrzeżenie na temat włączania się porównań i odniesień w „myślenie stereotypami”. Otóż we wszystkich odpowiedziach – bez względu na to, na które pytanie ich udzielono – porównaniami bądź odniesieniami objęta była grupa *my-robotnicy-w mieście* lub grupa określana jako *my, my-robotnicy, my-w mieście*, itd. Tylko w dwóch przypadkach relację ustalało między urzędnikami a *robotnikami* i *chłopami*. Żadna odpowiedź nie dotyczyła porównania bądź odniesienia tylko chłopów i urzędników. Wynika z tego, że grupa typu *my-robotnicy-w mieście* była dla naszych respondentów swego rodzaju punktem oparcia czy też bazą w ich postrzeganiu relacji międzygrupowych. Nie jest to wynik zaskakujący, jeśli zważyć, że nasi respondenci sami byli robotnikami mieszkającymi w mieście i że wobec tego grupę typu *my-robotnicy-w mieście* traktowali zapewne jako grupę własną. Oddzielny jeszcze – jako szczególne – te odpowiedzi, w których respondenci używali tylko nazwy *robotnicy* lub nazw o tym samym znaczeniu denotacyjnym. Okazuje się, że grupę – *ex hypothesi* – własną określa się tak w dwóch trzecich wszystkich odpowiedzi zawierających porównania lub odniesienia międzygrupowe.

Sprawdzeniu hipotezy, że grupa robotników jest dla naszych respondentów grupą własną, służyło zresztą osobne pytanie. Przyjęto, iż ktoś stwierdzający, że uważa się za robotnika, faktycznie odczuwa przynależność do grupy robotników, a także ma poczucie

jej odrębności. Pytanie sformułowano więc następująco (pyt. S-7): „Czy P. sam siebie uważa właśnie za (robotnika), czy też sam siebie zalicza P. do innej grupy?”¹⁷ W praktyce jedynie trzech respondentów nie uznało grupy robotników za własną. Owym respondentom zadano wobec tego pytanie kolejne (pyt. S-8): „Do jakiej grupy zalicza P. sam siebie? Jak się ta grupa nazywa, jakie określenie w P. odczuciu najbardziej pasuje do tej grupy?” Jeden z respondentów uznał wtedy siebie za *pracownika na stanowisku robotniczym*, drugi za *pracownika obsługi*, trzeciemu zaś najbardziej odpowiadała nazwa *pracownik odpowiedzialny*.

Ustalenia te wnoszą pewien nowy akcent do naszej analizy. Pozwalają bowiem przyjąć, że mieliśmy w badaniach do czynienia z dwoma rodzajami stereotypów: o ile wszelkie stereotypy chłopca i urzędnika były dla respondentów heterostereotypami, o tyle stereotyp robotnika był bez mała dla każdego z nich autostereotypem. Wróćmy na chwilę do tabeli 1, by porównać liczbę odpowiedzi typu „nie wiem” przy poszczególnych pytaniach otwartych. Okazuje się, że „nie wiem” ani razu nie dotyczy grupy robotników, natomiast po 7 razy dotyczy dwóch innych grup. Przypomnijmy też dane na temat „uspołecznienia” stereotypów oraz naszą sugestie, by właśnie tylko wśród stereotypów odnoszących się do grupy robotników upatrywać kandydatów na stereotypy *par excellence* społeczne. Czy nie bierze się to stąd, że grupę własną zna się jednak najlepiej lub że najłatwiej o niej mówić, zwłaszcza gdy można mówić o niej lepiej niż o innych grupach, gdy można ją z nimi korzystnie porównywać i ją do nich — skarżąc się na nie — odnosić?

3.4. Problem modalności stereotypu

Nowych danych na ten sam temat dostarcza analiza wyrażen modalnych, służących respondentom do wypowiedzania osobistej „postawy poznawczej” wobec formułowanych sądów, a więc do

¹⁷ Nazwa „robotnik”, ujęta przez nas w nawiasy, to oczywiście nazwa umowna. W rzeczywistości respondenta, który wcześniej używał w wywiadzie nazwy *pracownik fizyczny*, pytano, czy sam siebie uważa właśnie za *pracownika fizycznego*, respondenta, który posługiwał się nazwą *przedstawiciel klasy robotniczej*, pytano, czy uważa się za *przedstawiciela klasy robotniczej*, itd. Por. nasze wyjaśnienia w paragrafach 1.1. oraz 1.4. niniejszego studium.

wyrażania swoich wątpliwości i zastrzeżeń, albo — na odwrót — swej pewności i wiary w ich słuszność. Na wątpliwości i zastrzeżenia mogą wskazywać takie wyrazy i wyrażenia, jak np.: „chyba”, „być może”, „zapewne”, „jak sądzę”, „myślę, że” itp., na pewność zaś i kategorię wyrazy i wyrażenia w rodzaju: „bez wątpienia”, „na pewno”, „z pewnością”, „naprawdę”, „stanowczo” itd.

To prawda, iż w większości charakterystyk typowego chłopca, urzędnika czy robotnika wyrażenia modalne nie dają się zauważyć. Brak wyrażen modalnych może być jednak w mowie wyrównywany np. odpowiednim akcentem zdaniowym oraz intonacją — i taką, która wskazuje na zachwianie sądu, i taką, która podkreśla jego stanowczość. Biorąc w naszej analizie pod uwagę tylko wyrażenia modalne nie chcemy niczego przesądzać o „postawach modalnych” tych respondentów, którzy ich nie stosowali. Inna sprawa, czy to, co bierzemy za wyrażenia modalne, nie jest aby czysto stylistycznym ozdobnikiem, nie wynika jedynie z użycia wzorów mowy „eleganckiej”. Nawet na podstawie kontekstu trudno czasem tę niejasność usunąć.

Tylko w odpowiedziach 10 respondentów występują wyrażenia, które można interpretować wprost jako wyrażenia modalne, z tym, że u sześciu respondentów wskazują one na wątpliwości i zastrzeżenia, a u czterech — na pewność i kategorię przekonań. Co ciekawe, żadne z tych wyrażen nie pojawia się w charakterystykach grupy robotników: trzykrotnie dotyczą one grupy chłopców, a siedmiokrotnie grupy urzędników. Czy oznacza to, że przedstawiając grupę własną nie trzeba — w poczuciu własnej kompetencji — zapewniać o trafności sądów, i nie wypada — gdy ktoś ma nas za kompetentnych — przyznawać się do sądów niepewnych?

W odpowiedziach respondentów znaleźć można ponadto wyrażenia, o których trudno rozstrzygnąć, czy w danym użyciu są wyrażeniami modalnymi. W szczególny sposób dotyczy to słowa „raczej”. Niekiedy i kontekst nie daje wskazówek, czy „raczej” mówi o umiarkowanym natężeniu pewnej cechy („raczej bogaci, ale nie za bardzo”), czy świadczy o wyborze jednego członka opozycji i domyślnym przeciwstawieniu mu drugiego („raczej bogaci niż biedni”), czy wskazuje na to, że bogatych jest większość („raczej są bogaci, biedniejszych jest mniejszość”), czy też — o co by nam chodziło — służy do wyrażenia sądu niepewnego („raczej chyba bogaci”). Słowo

„raczej” w tym ostatnim użyciu pojawia się — jak przypuszczamy — dwa razy, w obu przypadkach w odpowiedzi na pytanie o typowego chłopca. Dodając te przypadki do poprzednich, mniej wątpliwych, wykazujemy — choć ranga dowodu wciąż jest mała — że problem modalności dotyczy stereotypów innych grup, a nie stereotypu własnej grupy zawodowej.

3.5. Stereotypy grup a oceny, normy i życzenia

Różnice między postrzeganiem grupy własnej i postrzeganiem innych grup przejawiają się w jeszcze jeden, swoisty sposób. Weźmy pod uwagę wypowiedzi oceniające poszczególne grupy zawodowe, a także wypowiedzi formułujące dla tych grup pewne normy lub wyrażające pod ich adresem określone życzenia. Wypowiedzi oceniające bezpośrednio i ogólnie — pozytywnie bądź negatywnie — wartościują typowego chłopca, urzędnika lub robotnika. Wartościowanie nie jest więc w nich ukryte i nie trzeba się go domyślać. Czytelny jest też zwykle jego kierunek i nie trzeba go oddzielnie ustalać, wywnioskowywać. Wypowiedzi ogólnie oceniające pozytywnie przybierają np. postać prostej deklaracji „ja go cenię”, „wszystko powiedziałbym dobrze” lub „nie są tacy źli”, podczas gdy wypowiedzi dające ogólną ocenę negatywną mają np. kształt „tylko kłopot z nimi”, „trudno o nich powiedzieć coś dobrego” czy też „źli ludzie”. Dla wypowiedzi normatywnych charakterystyczne jest z kolei posługiwanie się takimi słowami jak „musi” czy „powinien”, dla wypowiedzi zaś optatywnych zwrotami typu „żeby” lub „dobrze by było, gdyby”. Przyjeliśmy ten ostrożny punkt widzenia na wypowiedzi normatywne i optatywne, zgodnie z którym nie są one właściwymi odpowiedziami na pytania otwarte o typowego X-a. Wnioskowanie z nich o tym, jakie cechy respondent przypisuje jakiemuś typowemu X-owi, wydaje się wątpliwe i niezbyt pewne, chociaż nie całkiem wykluczone. Inferowanie z nich odpowiedzi właściwych na pytania otwarte można by oprzeć na znanym odróżnieniu tego, co ktoś wprost wypowiada, od tego, co — w danym kontekście i w danej sytuacji — „daje do zrozumienia”. Istotne okazałoby się tu zwłaszcza spostrzeżenie, iż w pytaniach tych specjalnie podkreślono, że „nie chodzi o to, jacy oni powinni być, ale o to, jacy są rzeczywiście”.

Wypowiedzi normatywne lub optatywne jako odpowiedzi na pytania z takim podkreśleniem można by wobec tego interpretować jako tzw. pośrednie akty mowy i uważać, że np. wypowiedzi „powinien pracować” i „żeby dobrze pracował” znaczą tutaj przynajmniej tyle, że faktycznie „nie pracuje dobrze”, wypowiedzi zaś „powinni mieć więcej szacunku dla robotnika” i „żeby szanowali robotników” wskazują na to, że w rzeczywistości „nie szanują robotników”. Ostrożność każe nam jednak z tego rodzaju inferencji zrezygnować i obracać tradycyjne sposoby interpretacji. Ogólnie biorąc, opierają się one na założeniu, że wypowiedzi normatywne faktycznie wyrażają normy, a wypowiedzi optatywne — życzenia, oraz na przypuszczeniu, że wypowiadając normy bądź życzenia respondent myli „wymiary” i stąd zamiast „wymiaru właściwego” w odpowiedzi zjawia się „wymiar obcy”. W konsekwencji wypowiedź respondenta uznaje się za niewłaściwą reakcję na pytanie.

Musimy teraz odróżnić formułowanie wypowiedzi oceniających oraz normatywnych i optatywnych zamiast odpowiedzi właściwej, a więc zamiast „zwykłego” stereotypu, od formułowania takich wypowiedzi obok odpowiedzi właściwej, a zatem od uzupełniania nimi „zwykłego” stereotypu. Pozwoli nam to nieco dokładniej spojrzeć na samo zjawisko i nieco głębiej je zinterpretować. Tabela 15 przedstawia dane dotyczące występowania wypowiedzi niewłaściwych — oceniających oraz normatywnych i optatywnych — w reakcji na pytania otwarte o typowego chłopca, urzędnika i robotnika. Widać z niej, że wypowiedzi oceniające oraz normatywne i optatywne zdarzały się o wiele częściej jako uzupełnienie stereotypu niż zamiast niego. Tylko w ćwierci wszystkich przypadków ujętych w tabeli pojawienie się ich było powodem uznania całej reakcji respondenta za niewłaściwą. Wypowiedzi normatywnych i optatywnych odnajdujemy łącznie 13, czyli 43% wszystkich wypowiedzi niewłaściwych. Wśród wypowiedzi oceniających większość, bo 65%, stanowią oceny negatywne, reszta zaś to oceny pozytywne.

Dużo ważniejsze dla naszych obecnych rozważań jest jednak spostrzeżenie, że oprócz jednej wszystkie wypowiedzi dotyczą nie grupy własnej, lecz grup innych — częściej grupy urzędników, nieco rzadziej grupy chłopów. Fakt, że tego rodzaju wypowiedzi niewłaściwe występowały — samodzielnie bądź w towarzystwie innych — w reakcjach 30 respondentów, czyli 22% całej badanej zbiorowości,

Tabela 15. Wypowiedzi oceniające oraz normatywne i optyatywne w charakterystykach typowego chłopca, urzędnika i robotnika

Typ wypowiedzi	Charakterystyka typowego X-a						Razem	
	CHŁOP (pyt. S-9)		URZĘDNIK (pyt. S-11)		ROBOTNIK (pyt. S-13)		liczba osób	%
	liczba osób	%	liczba osób	%	liczba osób	%		
wypowiedź oceniająca pozytywna	4	2,90	2	1,45	1	0,72	6	4,35
zamiast stereotypu jako uzupełnienie stereotypu negatywna	1	0,72	2	1,45	1	0,72	2	1,45
zamiast stereotypu jako uzupełnienie stereotypu wypowiedź normatywna lub optyatywna	3	2,17	8	5,80	1	0,72	9	6,52
zamiast stereotypu jako uzupełnienie stereotypu	3	2,17	5	3,62	1	0,72	5	3,62
Razem	11	7,97	18	13,04	1	0,72	30	21,74

(N = 138)

mówi o tym, że „wymiar” ocen, norm i życzeń włącza się w sposób istotny do „myślenia stereotypami”, szczególnie do myślenia o innych grupach zawodowych. Zawarte w pytaniach podkreślenie, że nie jest to „wymiar właściwy”, jest widocznie zbyt słabe, by powstrzymać całą spontaniczność, z jaką oceny, normy i życzenia kształtują postrzeganie tych grup i wypowiedzanie się o nich¹⁸.

Zakończenie

Przedstawiliśmy tutaj rezultaty użycia otwartych pytań o typowego chłopca, urzędnika i robotnika, dodając do tego wyniki otrzymane dzięki kilku innym pytaniom, pełniącym rolę pomocniczą. Zdajemy sobie sprawę, że na pierwszy rzut oka niektóre nasze wnioski mogą się wydać dyskusyjne – czasami daleko wykraczamy poza dane empiryczne, przywiązujemy wagę do szczegółów, a nawet drobiazgów, i bez skrepowania teoretycznie uogólniamy skąpe fakty. Sądzymy jednak, że w badaniach eksploracyjnych właśnie bez tego trudno o prawdziwy sukces – o znalezienie zachęty do dalszych badań. Nasza analiza nastawiona więc była na to, by z dostępnych danych empirycznych odczytać fakty najważniejsze, ale i na to, by przy tej okazji odnaleźć w faktach jak najwięcej inspiracji i pomysłów teoretycznych.

Nie można na zakończenie pominąć pewnego metodologicznego rezultatu. Otwartym pytaniom o stereotypy wyznacza się specjalne zadania w badaniach eksploracyjnych i – jak się o tym przekonałszy – ze swych zadań wywiązują się one całkiem nieźle. Przynoszą jednak dane na tyle swoiste i na tyle ciekawe, że rezygnowanie z nich

¹⁸ Do przypadków uwzględnionych w tabeli 15 można jeszcze dodać – ale na specjalnej zasadzie – 4 przypadki, w których reakcja respondenta obejmowała wprawdzie takie wypowiedzi, lecz towarzyszyły one deklaracji postawy antystereotypowej, a więc deklaracji, która sama wystarczy do uznania całej reakcji za niewłaściwą. Rzec by można, iż w tych 4 przypadkach reakcja respondenta na pytanie była niewłaściwa podwójnie. Ponieważ wszystkie odpowiedzi „antystereotypowe” – łącznie z tymi, o których mówimy teraz – zostały już uwzględnione w tabeli 1, nie mogliśmy ich znowu brać w rachubę.

w dalszych badaniach — na rzecz samych tylko pytań zamkniętych — byłoby błędem nie do wybaczenia. Pytania otwarte i pytania zamknięte powinno się, naszym zdaniem, uważać — także w badaniach społecznych stereotypów — nie za alternatywne, lecz za komplementarne narzędzia badawcze¹⁹.

¹⁹ O swoistości zamkniętych pytań o stereotypy przekonują — dostarczając potwierdzenia tych słów — dwa studia: F. Sztabińskiego i P. B. Sztabińskiego „Społeczny obraz” i stereotyp... oraz tychże autorów *Postrzeganie „swoich” i „obcych”. Autostereotyp robotnika a stereotypy chłopca i urzędnika — analiza porównawcza* (oba zamieszczone w niniejszym tomie).

ANDRZEJ PAWEŁ WEJLAND

SPÓŁCZNE OBRAZY GRUP ZAWODOWYCH. ANALIZA POWIĄZAŃ

Wprowadzenie

Gdy mówimy o społecznych obrazach grup zawodowych — o obrazach grupy chłopów, urzędników czy robotników — staramy się pamiętać, że obrazy takie wyłaniają się w trakcie studiowania i interpretacji tzw. list frekwencyjnych, czyli rozkładów częstości, z jaką pewne cechy przypisywane są tym grupom. Obrazy tworzy więc badacz — co prawda na podstawie danych, które uzyskuje od swych respondentów, lecz niewątpliwie również dzięki swej zdolności wczucia się w potoczne sposoby postrzegania grup, dzięki własnej wyobraźni i umiejętności przetworzenia poglądów „jednostkowych” w całości „społeczne”. Ile w tych obrazach pochodzi wprost od respondentów, a ile z jego własnej kreacji — badacz powinien rozeznac choćby z grubsza.

Chodzi zwłaszcza o świadomość faktu, że wszystko lub prawie wszystko, co dotyczy współwystępowania cech, kojarzenia jednych sądów z innymi, daleko wykracza poza dane z list frekwencyjnych, wiąże się z narzuceniem pewnej szczególnej interpretacji — z przyjęciem określonych założeń i presupozycji, własnych sposobów odczytywania znaczeń i znaczeniowych związków. Czy jest to interpretacja trafna? Jej stylistyka jest zwykle taka: typowy X jest — w społecznym odczuciu — F-ty, poza tym jest G-ty i H-ty, a także R-ty, S-ty i T-ty. Wygląda na to, jakby typowy X miał każdą z tych cech, wszystkie na raz, jakby się więc te cechy kojarzyły zawsze i jakby